

Dziennik KRAJ wychodzi codziennie wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie.....	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrii i Węgrzech... 24	6	6	2 25 cent.
W Prusach i Niemczech... 16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.	
We Francji i Anglii..... 108 frank.	27 frank.	10 franków	
W Belgii, Włoszech i Szwajcarii.....	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłata przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska 1. 435.
Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju”, ulica Mikołajska.
Listów nieterminowych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopłacone wolne są od opłaty i uwzględniają się tylko w terminie 8 dni. Reklamacje nadawanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń (inzeratów).

W pierwszym umieszczeniu wiersz.....	8 centów
W każdym następnym umieszczeniu wiersz.....	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia.....	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ”, oraz niżej wymienione agencje.

Agencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiakowskiego, M. Dworski, księgarnia J. Czecha, handel Wieruchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmida. — **W Poznaniu:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemysku:** Księgarnia braci Jeleniów.
Agencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmida, agencja dzienników A. J. Piłkowskiego.
W Poznaniu: Księgarnia Gazdy. — **W Przemysku:** Księgarnia braci Jeleniów. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — **W Berlinie:** Monachium, Zährlich & St. Gallen.
W Hamburgu, Frankfurtie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zurychu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie u Haasenstein & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.”

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ.

w Krakowie:

od 1 maja do 31 maja . . . 2 złr.
od 1 maja do 30 czerwca . . . 4 „

w Austrii z przesyłką pocztową:

od 1 maja do 31 maja . . . 2 złr. 25 c.
od 1 maja do 30 czerwca . . . 4 „ 50 „

Upraszamy Szanownych prenumeratorów naszych, którzy od 1 kwietnia b. r. prenumeratę swą odnowić mają, i aby raczyli oszczędzić nam nawet pracy przy końcu kwartału i nadsyłać wcześniej prenumeratę.
Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są przekaazy pocztowe.

Kraków 24 kwietnia.

Ubiegły tydzień nie przyniósł jeszcze żadnej stanowczej zmiany w stosunkach francuskich. Paryż broi się zaciebie przeciw wojskom rządu wersalskiego, które jakkolwiek niejakie odniosły korzyści, nie czują się jednak gotów na siłach do wymierzenia głośnego ciosu przeciw stolicy. Pod dowództwem Mac-Mahona zgromadził rząd wersalski około 100,000 wojska pod Paryż — ale na to wojsko nie ze wszystkim rząd liczyć może i tem się chyba da wytłumaczyć powolne działanie przeciw Paryżowi. Thiers chce podobno osiągnąć jeszcze 50,000 ludzi i w tedy dopiero zgnieść rewolucję, jeżeli do tego czasu w ogóle rewolucja potrafi się utrzymać. Ale do sprowadzenia tak wielkiej liczby wojsk potrzeba znów pozwolenia pruskiego, a Prusacy mając w tej chwili pod Paryżem nie dość wielkie siły obawiając się, aby ostatecznie burza przeciw nim na nowo się nie zwróciła, — a z drugiej strony nie mają powodu do życzenia sobie rychłego uspokojenia Francji, tym więcej, że nowe agitacje Bonapartystów zdają się zupełnie trafiać w myśl księcia Bismarka — jak to z niektórych wywnętrzeń półurzędowych dzienników pruskich sędzić można, Bismark przedewszystkiem obawia się ustalenia Rzeczypospolitej i Napoleondzi byłoby dla niego wiele pożądaną zapewniając mu za długie czasy despotyzm a zatem bezsilność we Francji. Kłopoty finansowe w jakie chwilowo wprawia kraj rewolucja paryzka nie są tak straszne, bo parlament bardzo chętnie zezwoli na proponowaną przez rząd pożyczkę 120 milionów talarów, które i tak Francja zapłacić musi.

W Niemczech konstytucja państwowa została w trzecim czytaniu przyjęta prawie jednomyślnie — bo

przeciw niej głosował tylko profesor Ewald i Polacy.

W sprawie dyet dla posłów położył rząd ks. Bismarka małą porażkę, bo parlament uchwalił niezmierną większością głosów prawo o dyetach. — Przy tej sposobności poraz pierwszy narodowo-liberalni głosowali przeciw rządowi.

W Bawarii spór o uznanie dogmatu nieomyślności coraz mocniej występuje i znajduje odgłos w krajach ościennych.

Angielski parlament zebrał się na nowo po świątach i obraduje nad budżetem wojskowym, który tym razem daleko jest większy, niż zwykle, bo rząd angielski wprowadzi we wojsko nie małe reformy.

Zawikłana i długo przeciągająca się sprawa Alabany weszła nareszcie na drogę zgodnego załatwienia, co przyczyni się do wzmożenia na nowo stosunków przyjaznych między Anglią i Ameryką.

W Londynie odbyły się demonstracje w Hydeparku na korzyść kumy paryzkiej, świadczące, że i w Anglii podobne dążenia są reprezentowane.

W Neapolu otwarto międzynarodową wystawę morską, która jednak wśród ogólnego zaniepokojenia Europy mało zwraca na siebie uwagi.

W Danii zdają się na nowo przypuszczać możliwość odzyskania północnego Szleswiku w myśl § 5 traktatu praskiego. Przypuszczenie to o tyle nabiera prawdopodobieństwa, że i w prusach zaczynają się za tem odzywać liczne głosy. Prusom zależy na przyjaźni Danii, aby jej nie przymusić do unii Skandynawskiej z Szwecją i Norwegią, a przyjaźń i odosobniona Danja przedź czy później stanie się w całosci łupem Niemiec, można więc jej bezpiecznie pożyczyć kawałek Szleswiku i odegrać wobec Europy rolę wspaniałomyślnych. Być może z resztą, że i Rosja tego żąda.

Projekt ściślejszej unii między Szwecją a Norwegią napotkał w stortingu (sejmie) norweskim na silny opór i upadł 92 głosami przeciw 17.

W Rosji rząd przez wydanie ukazów przeciw żydom przyczynił się do wywołania krwawych zajść w Odesie, które jak nas prywatne wiadomości zapewniają miały szerzy daleko rozmiar, niż pisma urzędowe przynajmniej. Przez trzy dni panowała w Odesie anarchja kilku wyższych urzędników a nawet samego gubernatora Kotzebue poranił rozbestwiony lud.

W Turcji zanosi się na nową erę przyjaźni z Rosją, której ofiarą padła już emigracja polska. — Co ta

przyjaźń ma znaczyć kilkakrotnie już wskazywaliśmy.

Turecja spokojnie może spać za płotem austriackim — ale jak ten płot rozbiora wtedy i na nią kolej przyjdzie. Ale ktoś dziś tak daleko sięga w przyszłość. *Après nous le déluge.*

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. (Wyciąg z protokołów posiedzeń wydziału krajowego za czas od 1 stycznia do 31 marca 1871 r.)

Wydział krajowy uchwalił przy wydatkach w r. b. aż do chwili uchwalenia budżetu przez wysoki sejm stosować się do preliminarza budżetu na r. 1871 przedłożonego wysokiemu sejmowi.

W sprawie ulepszenia urządzeń pocztowych przestał wydział krajowy c. k. ministerstwo wniosków, ażeby na stacjach kolejowych, gdzie obecnie niema stacji pocztowych, takowe zaprowadzono. W celu postawienia dalszych wniosków, wezwano c. k. dyrekcję poczt do dostarczenia wykazów poczt i ruchu pocztowego, oraz wyśtosowano okólnik do wydziałów powiatowych, żądający przedłożenia dat i wniosków popartych rzeczywistymi dowodami potrzeby.

Na zapytanie c. k. namiestnictwa o zdanie, odpowiedział wydział krajowy, że między § 14 ustawy gminnej, oznaczającej liczbę członków rady gminnej, a § 6 ord. wyb. pow., oznaczającym liczbę delegatów do głosowania przy wyborach do rady pow., zachodzi istotnie kolizja wobec wypadku w Buczacz, gdzie na mocy § 14 ust. gm. jest 30 radnych, a na mocy § 6 ord. wyb. pow. ta rada gminna 36 miałaby z pośród siebie wybrać delegatów i że przeto należy powołać do delegacji całą radę gminną, ale nie można uzupełniać tej delegacji zastępcami członków rady gminnej.

Wydział krajowy zatwierdził uchwały rad powiatowych: Dąbrowskiej, nakładając dodatek do podatków na cele powiatowe w wysokości 16%; kossowskiej, nakładającej także dodatek w wysokości 12%; liskiej w wysokości 11% i limanowskiej w wysokości 10%.

Na żądanie wydziału pow. złoczowskiego o zatwierdzenie uchwały rady pow., w skutek której przeznaczono 2000 złr. zaoszczędzone z dochodów powiatowych na założenie powiatowej kasy pożyczkowej, odpowiedział wydział krajowy, że uchwała ta nie potrzebuje wyższego zatwierdzenia.

Na relację pow. skałackiego, oświadczając wydział krajowy, że rada powiatowa, skoro składa się z 14 członków jest w komplecie i może uchwałać budżet powiatowy, jako też przedsięwziąć uzupełniające wybory do wydziału powiatowego.

Zapytany o zdanie przez c. k. namiestnictwo, oświadczając wydział krajowy przeciw wydzieleniu zakupionej przez 13 gospodarzy parceli z obręb gminy Olśzanika i przyłączeniu jej do gminy Czukwi.

Zapytany o zdanie przez c. k. namiestnictwo w sprawie byłej akuszerki w Belzie, odpowiedział wydział krajowy, że rekurs rady gminnej przeciw wymierzeniu pomienionej akuszerce emerytury, jest nieprawny, ponieważ odwołuje się do orzeczenia wydziału krajowego.

Za rachunki z r. 1869 wydał wydział krajowy absolutorjum kuratorowi fundacji hr. Skarbka, oraz zatwierdził przedłożony przez kuratora fundacji Jana Towarnickiego preliminarz budżetu na rok 1870.

W sprawie wygotowania dodatkowego aktu fundacyjnego zakładu Ossolińskich, wezwał wydział krajowy c. k. namiestnictwo, aby zapytało c. k. ministerjum, czy zgodzi się na proponowany przez wydział krajowy i kuratora literackiego sposób sprostowania w klauzuli zaszczytnej myśli w akcie fundacyjnym.

Na zapytanie o zdanie c. k. sądu, wydział krajowy oświadczył się przeciw projektowi wydzielenia z archiwum bernardynskiego aktów do wieku XVII i przyłączenia tej części wydziałowej do zakładu Ossolińskich.

Wydział krajowy wezwał c. k. namiestnictwo do poczynienia wstępnych kroków w celu zrealizowania sumy 20,000 złr. oblig. indemn., zapisanej przez Jana Bazylewicza Towarnickiego na utworzenie fundacji stypendyjnej.

Na żądanie wydziału pow. limanowskiego, aby wydział krajowy wydał instrukcję pouczającą, jak wydziały powiatowe mają się zachowywać wobec zaprowadzonych przez c. k. rząd nadzorów szkolnych, wydział krajowy odpowiedział, że nie widzi się spowodowanym do wydawania podobnej instrukcji, gdyż jest rzeczą naturalną, iż wobec nieodwołnej potrzeby i ważności nadzorów szkolnych, gorliwie współdziałanie władz autonomicznych przy ich urządzaniu jest samo przez się wskazane.

Na zapytanie rady szkolnej o zdanie w sprawach dotyczących funduszy szkół normalnych, odpowiedział wydział krajowy, że wobec uchwały wys. sejm., którą odwołano przyjęcia administracji pomienionych funduszy, nie czuje się upoważnionym do udzielania opinii.

Zatwierdzenie wniosku, popartego przez wydziały powiatowe, ażeby kwoty przeznaczonej na nagrody dla nauczycieli w tych gminach, które własnymi środkami wystarczają nie mogą — uchwalono wstrzymać, a zarazem domagać się w wys. sejmie upoważnienia do czynienia wydatków na oświatę publiczną w kwocie rocznej 10,000 złr.

Na petycję wydziałów powiatowych do Ojca św. o zrównanie kalendarzy, wydział krajowy oświadczył wydziałowi powiatowemu, że nie uważa obecnej chwili za stosowną do podnoszenia tej kwestii.

Wniosek administracji fundacji hrab. Skarbka na sprzedaż realności i gruntu fundusowego w Klimcu, tudzież ugody zawartą przez kuratora pomienionej fundacji z 14 osadnikami w Smorzu o państwo, wydział krajowy przestał c. k. namiestnictwu do zatwierdzenia.

Wydział kraj. przyjął do wiadomości: 1) doniesienie c. k. sądu, iż Józef Salawa zapisał 100 złr. na kościół w Lipniku;

2) doniesienie p. Serafińskiego kuratora, że dobra fundacji Petryczyna sprzedane zostały na licytacji za 66,260 złr.

Na zawiadomienie c. k. namiestnictwa o zamierzonem wygotowaniu aktu fundacyjnego dla fundacji Władysława hrabiego Skarbka, wydział krajowy zwrócił uwagę c. k. namiestnictwa, że akt fundacji już istnieje, albowiem takim jest zwyczaj przez fundatora i c. k. namiestnictwo aktu fundacyjnego mogłoby z powodu § 956 u. c. narazić fundację na straty.

Wydział krajowy oznajmił c. k. namiestnictwu w sprawie fundacji stypendyjnej ś. p. Dydyńskiego, że z powodu wstrzymanego oddania pomienionej fundacji, zakończyć musi na teraz korespondencję w tej mierze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Poznań. W trzecim artykule o naszym położeniu pisze *Ogólnie:*

„Ludność nasza licząca blisko półtora miliona pod rządem pruskim zajmuje przestrzeń w podłużnym wschodniej granicy państwa pruskiego i dzieli się na cztery grupy. Na Prusy wschodnie czyli Mazury przypada 334,500, na Prusy zachodnie 379,401, na W. Ks. Poznańskie 801,372, na Śląsk 719,365, razem jak nam przynajmniej statystyka podaje, 2,234,138 Polaków w 11,488 osadach na 924 milach kwadratowych. Straciliśmy już znaczną część ziemi, na której niegdyś ojcowie nasi Boga chwaliłi, bo nie licząc już wcale Śląska, oderwał rząd pruski od dawnej Rzeczypospolitej 1,007 kwadratowych mil.

Podział narodowości naszej na cztery grupy nie jest wprawdzie bardzo korzystny, ale też jeszcze nie taki zły, ażebyśmy wśród całej społeczności naszej nie mogli rozbudzić ducha narodowego i ruchem zbiorowym pracować nad własną obroną. Chcąc bronić narodowości naszej pod rządem pruskim, musimy jej bronić całą, bo inaczej nie zginie wprawdzie odrazu, ale ginąć będziemy powoli. Chociaż nie wszędzie dotąd jest ruch taki, jakiegobyśmy sobie życzyli, jaki rozwijać musimy, to wszędzie jest materiał narodowy, nad którym trzeba pracować.

Jest to wielkim niedostatkiem naszych prac społecznych, które dążą do obrony i zachowania narodowości naszej, że biorą w nich udział tylko W. Księstwo i Prusy zachodnie, Śląsk zaś, o którym przypominamy sobie od czasu do czasu, bardzo mało, a Mazury, o których prawie nie wiemy, żadnego. Na rzeczywistą, zupełną solidarność narodową, która w naszym położeniu jest niezbędnym warunkiem, jesteśmy więc nie zdobyli.

Nie ma jej pomiędzy W. Księstwem a Śląskiem, chociaż w powiatach królewskich, odolanowskim i ostrzeszowskim z jednej strony, a sycowskim, namysłowskim i kluczborskim z drugiej strony, zamieszkuje przeważnie ludność polska. Jest tam słabe wprawdzie połączenie, mianowicie jeżeli weźmiemy na oko długość przestrzeni, ale jest.

Daleko bardziej uderza nas brak solidarności narodowej w zbiorowym ruchu między Prusami zachodnimi a Mazurami, a przecież obie te ziemie tylko granicą prowincjonalną są przedzielone, w rzeczywistości zaś tworzą jedno ciało. Pomiedzy wszystkimi czterema grupami nie ma nigdzie tak ścisłego wiązania ludności naszej, jak właśnie tam. Do prowincjonalnej granicy Prus zachodnich, ciągnąc się od Lubawy ku Dziadowi, przytykają z jednej strony powiaty lubawski, liczący 80 Polaków na 100, brodnicki liczący 66 Polaków na 100; z drugiej strony, na Mazurach, powiaty ostrucki i nidborski, w pierwszym jest 65, w drugim 83 procent ludności polskiej. Jest to wiązanie bardzo korzystne, najkorzystniejsze, jakie się w ogóle z statystyki ludności naszej pod rządem pruskim wykazuje, a przecież solidarność żadna. W Prusach zachodnich stoi załoga, że się tak wyrazimy, kwatery naszego głównego sztabu, który najwięcej pracuje nad

pomysłami i planami obrony narodowości naszej, a za plecami tego sztabu stoi armia, licząca 334 tysiące ludności, bez oficerów, jenerałów, bez przewodników, wystawiona na ciężką walkę, na łup!

Tak szczęśliwego wiązania nie ma nawet między Prusami zachodnimi a W. Księstwem, które jest zresztą najgorsze.

Pomiedzy te dwie ziemie wciśnięta jest niemiecka kłosa, który tworzy tak zwane Północne Nadnotecie — i rozciąga na dwoje i ziemię i ludność naszą. Klin ten obejmuje bokami swemi powiaty: walecki, części czarnkowskiego, chodzieskiego, chojnickiego, świeckiego, powiaty wyrzyski, złotowski, bydgoski, części wągrowieckiego, szubińskiego, mogilnickiego, inowrocławskiego i opiera się końcem o Bydgoszcz, miasto arcydziełnicke.

Do tej solidarności narodowej trzeba nam wciągnąć koniecznie Śląsk i Mazury.

Co można zrobić przy sumiennej i rozsądnej pracy, najlepszym dowodem Prusy zachodnie, gdzie zmieszanie ludności naszej z niemiecką jest z wszystkich czterech grup narodowości naszej największe. Tam już od wieków pracowali Krzyżacy nad rozwieleniem się niemieczyny, a przecież nigdzie z takim zarem nie pracują nad własną obroną, jak właśnie tam.

Ruch pracy zbiorowej w Prusach zachodnich powinien nam świecić przykładem i przekonywać, że wszędzie możemy tylko odpowiednich użyć środków. W naszym położeniu i jednostka wielką odgrywa rolę i byłoby to grzechem nieodpuszczonym, gdyby nasza własna obojętność miała być w spółce także z tymi czynnikami, które na nasze pognebnienie działają i nad naszym upadkiem pracują.

Gdziekolwiek ludność nasza jest niemieczną przetrzełona lub obłana, gdziekolwiek osamotnione ognisko polskiej rodziny jest zagrożone, powinniśmy spieszyć z pomocą, bo niemieczyna będzie nas zwolna zalewała i w końcu zatoniemy wszyscy.

Ale taka pomoc da się wypracować jedynie zbiorowymi usiłowaniami i musi polegać na rzeczywistej solidarności narodowej. Ku temu celowi powinny być skierowane wszystkie nasze zachody. Czasu do namysłu nie mamy już wiele, bo germanizacja, wynaradawiająca nas, postępuje szybko — a nam się ma już ku wieczorowi. Cała nasza przyszłość zawisa od tego, jak nad nią sami będziemy pracowali.

Toruń 20 kwietnia.

— Władze, zachęcone sztucznym podbudzeniem fanatyzmu meża „siły przed prawem“, dziś zapewne już nie potrafią wstrzymać pędu chuci barbarzyńskiej wojska pruskiego i motłochu ulicznego; toż co dnia jakieś niby patriotyczne po niemiecku odbywają się ekscesy. Gdańsk, Poznań, Królewiec, ciągle dostarczają faktów barbarzyństwa; obecnie zaś 15 kwietnia śród dnia bohaterkiej armii pruskiej rycezy, odbywający wartę przy koszarach, spojrzeli w oknie jefca Francuza, wita wstęgo go: „Paryż kapitul!“ Francuz coś odpowiedział po francusku; żołnierz sądząc, że go łaje, kaze mu się schować, bo w łeb palnie; Francuz nie rozumiejąc, dalej siedzi w oknie, a żołnierz niedługo myślał, strzela, w sam łeb trafił i zabił; to fakt dopełniony śród dnia, wszyscy twierdzą, że żołnierzywo nie się stanie, że się cicho pogrzebie Francuza i koniec, a łatwo to uczynić, bo gazety nie

PSEUDO. PLOTKI I PRAWDY

spisane przez Pseudonima.

(Ciąg dalszy.)

VIII.

Owce i Pseudo-owce

Gdybym miał pióro autora „Szkiców z niedlegięt przeszłości“, opowiedziałbym wam szanowni czytelnicy scenę wyborczą, która się działa w pewnym miasteczku, a z której okazałoby się jak na dłoni, co to są owce i czym się pseudo-owce różnią od owiec. Niestety, pióra tego nie mam, a gdybym je miał, nie umiałbym może nim władać. Miec go zaś nie mogę, bo je sam autor podobno czy skruszył, czy zgubił, jak się z jego milczenia od lat kilku okazuje. Zamienię na to pióro dramatyczne. Wzruszający mu dotychczasowego sukcesu na nową drogę i życzyli powodzenia na przyszłość, a jednak żał nam, że zaprzestali pisać to jednemu piórom to drugiemu na przemian, i jesteśmy przekonani, iż owo skruszone czy zagubione ostre pióro zje dłałoby mu pierwszorzędne stanowisko w zaenędy humorystyce polskiej. Wobec tak licznych teraz u nas, a nawet utalentowanych humorystów-pasz-

kwilantów, którzy zamiast wyszydząć wady społeczeństwa i jego warstw, rzucają się na osobistości, rozdrabniając zamiast prowadzić do opanowania, nie godziło się przecież młodemu autorowi rzucać w kąt pióro z tak serdecznym uznaniem powitane przez wszystkich ludzi dobrej woli, kazać umilknąć satyrze, którą dobrze mógł użyć krajowi. Przyjacieli nasz nie weźmie nam za złe tego pierwszego upomnienia, może co napisze o owcach i owczarstwie polskiem, tej prawdziwej pladze narodowej.

Co to są owce? Co są owce czworonożne, to zapewne wiadomo każdemu z szanownych czytelników naszych. Nie wątpimy nawet, że z łatwością odróżnić potrafią zwykłą rasę naszych górskich „koziarek“ czyli pospolitych owiec od elektoralnych merynosów, negrettów i Shiringów. Szanowna czytelniczka wychowana w klasztorze, być może, iż nie widziała dotąd żywego egzemplarza tego stworzenia, i nasłuchawszy się do przystępu o owieczkach z ust księdza katechety, niema dokładnego wyobrażenia jak prawdziwa owca wygląda, ale przypuszczamy, iż wie przynajmniej o tem, że oprócz dwunożnych, istnieją także czworonożne owieczki. Inni przeciwnie, wiedzą tylko o czworonożnych owcach, a o dwunożnych wiedzieć nie chcą; przeczą nawet, że takowe istnieją, a to z obawy, aby w razie skonstatowania tego faktu przez opinię publiczną, nie zaliczono ich samych do tej rzeszy.

Otoż istnieją dwunożne owce! dalapan istnieją! a co więcej, dwunożnych, wąsatych owiec jest

tak wiele w naszej Galicji, po wsiach i po miastach, iż istnienie ich nie da się zaprzeczyć, jak n. p. przeczą istnieniu smoków, feniksów, jednorożców i t. p.

Charakterystyczną jest rzeczą, iż owcę czworonożną zarówno łatwo jest poznać, czy to, gdy osobny tego rodzaju egzemplarz przedstawia się oczom naszym, czy też, gdy widzimy ich wiele stojących obok siebie.

Przeciwnie, owce dwunożne najbieglejszy badacz czasem nie pozna, jeśli w jednym przedstawie się jego oczom okazie, wydaje się bowiem nader podobną do człowieka. Natomiast pozna je każdy początkujący nawet naturalista gdy ich się zbierze cała gromada, a owczarz stanie między nimi. Wtedy nikt się nie pomyli i za ludzi je nie pociąga. Bez owczarza idą zaraz w rozsypek: ta i owa przyłączy się do innej owieczki gromadki, inne zaś błąkają się samopas między ludźmi i wydają się podobnemi do ludzi. Zdarza się nawet podobno, iż owieczka taka zbłąkana, stając się coraz podobniejszą do człowieka, w końcu w rzeczy samej człowiekiem się staje. Co do nas jednakowoż nie moglibyśmy za ten fakt zaręczyć. Zdaje nam się, że przyrodniczy, którzy mieli być świadkami takiego nadzwyczajnego przeistoczenia, zasłепieni transmutacyjną teorią Darwina, dali się złudzić pozorom. Wszakże sam genialny autor dzieła: „On the origin of species“ przynajmniej, iż do tak wielkiego przekształcenia potrzeba znacznego przeciągu czasu, często wielu pokoleń. My atoli na własnym opierając się badaniu, mamy nadzieję, iż meta-

morfoza w danych okolicznościach rychłej przyjść może do skutku i tuszymy, że już jagnięta spłodzone z wyżej wspomnianych owiec wyrosną na ludzi. Co daj Boże. Amen.

Inna jest jeszcze, niemienni charakterystyczna cecha, różniaca dwunożne od czworonożnych owiec. Dwunożne owce nie cierpią, aby je zwać owcami. Owczarze wiedzą o tem dobrze i wystrzegają się nawet, aby w obec swojej trzódki wyraz „owce“ wymówić.

Pewien znakomity owczarz oczerniony raz został przez powidnego demagoga, (przepraszam, — chciałem powiedzieć wilka), że potulna swoją trzódkę nazwał „owcami.“ Owce uwierzyły wilkowi — i wyobraziły sobie moi państwo! wszczęły się formalny bunt: owce poczęły się rozbiegać na cztery wiatry a kilka baranów dało nawet słowo honoru, że owczarza poczęstują rogami. — Cóż stało?

Wkrótce potem odbyła się pamiętna w owiej okolicy wystawa gospodarcza. Znakomiti gospodarze mieli przy tej sposobności odczytać różne wypracowane przez się rozprawy w przedmiocie uprawy roli, nasion pastewnych, chowu bydła, technologii, jedwabnictwa i t. p. Naszemu owczarzowi przypadło zadanie powiedzieć coś o chowie owiec. Stanał więc na zaimprovizowanej trybunie i wyjął z zanadru przygotowaną rozprawę. Zdaje się jednak, iż ktoś go musiał przestrzedz o niegodnej potwarzy, którą wilk na niego rzucił się ośmielił, dość, że ile kroc przychodził w jego rozprawie ten fatalny, o dwunożność inkryminowany wyraz „owce“ nasz prelegent

zniżał swój głos i wymawiał dwuznaczne słowo w zaledwie dostykalny sposób. Obawiał się widocznie, aby liczni reprezentanci owczego rodu na wystawie nie poczytali pierwszy spadek li- czyb mnogiej za piątą. Mówiąc „owce“ zniżał głos, — aby *Nominativus* drażliwego wyrazu nie brzmiał jak *Vocativus* zwykrykniem.

Okazało się tedy najdowolniej, iż wilk rozminął się z prawdą. Skupili się owce bardziej niż wpródy kół swego owczarza. — Oddając mu w ręce swoje lasy. — A ten je prowadzi gdzie chce.

A wiecie jak się prowadzi wąsate owce? jak się je nawołuje? Nie woła się na nie baś-baś-baziu! ani na-na-na-na! ani jak na Podolu: nabrr-napyrr! Zgania się je do kupy staropolskim sposobem: czapką i papką. Są nawet czy okolicie tak sprzyjające owczarstwu, czy też trzódki takich ras posłusznych, że sama już czapka spędlę się dają a bez papki się objeżdż. Wiele jednakże zależy od dwóch rzeczy. Najprzód: od kształtu owczarskiej czapki. Powtóre: od ruchu ręki przy uchyłaniu czapki z głowy.

Kształt czapki najczęściej bywa podobnym do mitry lub korony, czasem podobnym do pełnego worka. Jest jednak odrębna pewna rasa owiec po miastach, które takimi czapkami zganiać się nie dają. Nie mniej przeto i w miastach nie brak owiec pierwszego gatunku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mieć takie fakty protegują i milczą, a w ich ślady idą niektóre dzienniki nasze, bo ani słówkiem nie doniosą, lojalność przed siłą przewidywają! Nie dostać nigdy przestrogi czyli konfiskaty, to szczyt rozumu ekonomiczno-politycznego u nas, więc milczymy, chyba co gdzie nasz brat poza granicą prowincji popełni, czy nie wygodnie? ani swoim się nie narażać, ani rządowi, lojalność praktyczna przewidywaliśmy!

Mówią, że ów bohater, co zabił Francuza, to Polak — pan G., żołnierz pruski; nie wiem, czy tak jest, Niemcy tak głoszą, ale o to mniejsza, dość że jeńców mordują wszędzie żołnierze, a prasa milczy!

Wiedeń 14 kwietnia.

H. (Osmnaste posiedzenie izby niższej rady państwa.)

Po raz pierwszy zasiadł nowy minister na krześle ministerjalnym. Hr. Hohenwart przedstawił nowego ministra izby słowami *Wied. Gaz.*, która przyniosła pismo odrębne cesarza, z dodatkami: *ohne Portefeuille*; i t. m. się zakończyła introdukcja nowego kolegi.

Hr. Hohenwart nie przedłożył projektów zapowiedzianych do praw mających na celu rozszerzenie atrybucji sejmów. Znowu jak ostatnim razem, wybory wydziałowe zabierały dużo czasu i dopiero dość późno zabrano się do przedmiotu, który przez taktykę Niemców co miesiąc przechodzi pod rozprawę rajchsratowej, t. j. do sprawozdania wydziału w kwestii przyzwolenia na dalszy pobór podatków; dano i teraz ministrowi finansów pozwolenie ściągania podatków na miesiąc maj r. b. Sprawozdawcą był dr. Perger; przy tej okazji wypowiedział dr. Fux mowę, która pozostała bez skutku, żeby nie dać żadnego konsensusu. Na t. m. p. przestali już walczyć centraliści, poznali nareszcie, że ustrój parlamentarny w Austrii za słaby, żeby takie „veto“ podatkom odniosło skutek praktyczny w zamierzonym kierunku; ludność mać co, albo wcale nie zważa na objawy rajchsratowe w takich kwestiach; ale u góry może być rzecz wzięta na serio, rozwiązano rajchsrat i możeby właśnie ci nie zostali powtórnie obrani, którzy się najchętniej bawią w „ostracyzm finansowy“. Inaczej się rzecz ma z budżetem, który jak wiadomo z przedłożenia finansowego, zbilansowany być nie może bez pożyczki; i tę arenę do popisu obrali sobie Niemcy, jak stykać i z c. m. się nie tają.

Rozpoczęto dalsze rozprawy nad ustawą regulującą stosunki notariuszów. Niektóre paragrafy bez poprawek i dyskusji przyjęto. Tam zaś, gdzie szło o postanowienie zasadnicze, czy ma być pierwszeństwo zostawione i niejako wyłączone ubieganie się o posadę koncepcyentem notariuszów, czyli konkurencja ma być zostawiona i adwokackim koncepcyentem, rozpoczęła się żywa dyskusja między interesowanymi. Jedni za odgraniczeniem praktyki i za „pozostawieniem widoków zostania notariuszem“ tym młodym ludziom, którzy pracują u notariusza, przemawiali; inni za przypuszczeniem do konkursu i tych, którzy praktykowali u adwokata. Widocznie prywatne stosunki odzwierciedlały się w ekspektacjach mówców. Tę samą naturę były dyskusje nad proponowanym „przymusem“ legalizowania notarialnego. Zabierali głos ci sami ludzie parę razy najchętniej: Fuchs, Hanisch, Zallner, Gross, sami doktorowie niemieccy. Sprawozdawca Tamschitz cichym głosem zbijał oponentów; obywatel przy drukowanym raporcie; zabierał także głos radca ministerjalny Sacken; i tak się rzecz sucha i przeważnie trzęsła, co do opugnowanych paragrafów o interesach prywatnych i interesach fiskalnych (stemple legalizacji) wleciał *in infinitum* ku znużeniu publiczności.

Następna sesja we wtorek. W wydziale finansowym rzecz dość ważna i dla nas była rozstraszana; wniosek Wickhoffa, który żąda, żeby ten dodatek zarobkowy był salicyzowany na rzecz nie Wiednia, tylko kraju, a względnie miejsca, który dotyka przemysłowych industrij. Miał tu na oku wnioskodawca anomalje, że od towarzystw akcyjnych kolejowych pobierany był podatek w Wiedniu i dla Wiednia z tego tytułu, że tu są dyrekcje tych stowarzyszeń akcyjnych, chociaż koleje nie przytłaczają nigdzie o granicę niż Austrii.

Prawdopodobnie wniosek ten przyjęty zostanie w izbie i anomalja ta rażąca usunięta, co zawdzięczać będziemy inicjatywie Wickhoffa.

Wiedeń. Zwłoka w przedstawieniu radzie państwa projektów rządowych, dotyczących rozszerzenia autonomii sejmów, ma leżeć w zamiarze ministerstwa i wchodzić w plan akcji rządowej. Przez spóźnione przedstawienie zapowiedzianych projektów, a wczesne zwolnienie wspólnych delegacji, zmuszona będzie rada państwa do uskutenienia wyborów przed zatwierdzeniem wniosków rządowych. Skoro zaś to nastąpi, tak, że Węgrzy nie będą mogli żadnych zarzutów robić rządowi przedlitawskiemu, t. m. sam największe trudności będą już przełamane i zyska się na czasie, o co się przewidywaliśmy i najgłówniej roczodzie. Wtedy bowiem będzie mógł rząd raz jeszcze spróbować, czy nie zdoła dla projektów swoich pozyskać większości 2/3 głosów rady państwa, która równocześnie z delegacjami odbywać będzie sesje posiedzenia, a gdyby się to nie udało, może ją rozwiązać, bez narażenia na zwłokę spraw całej monarchii i nie odstępować w niczem od form parlamentarnych, przez konstytucję wymaganych.

[Sady honorowe wojskowe] zostały zniszczone, a dotychczasowy ich zakres działania przechodzi na wspólne komisje oficerskie, pod nazwą „rad honorowych“. Rada honorowa może zarządzić śledztwo tylko na mocy uchwały zebrania oficerskiego. Przeciw uwalnia-

ciu orzeczeniu rady honorowej niema żadnego odwołania się. Kto jednak wyrok rady honorowej skazany zostanie, może się odwołać do ustanowić się mającej rady honorowej odwoławczej, jeżeli wyrok nie zapadł jednomyślnie. Przepisy postępowania dla rad honorowych, potwierdzone przez cesarza, wchodzą na tymczasie w życie.

[Dotychczasowy] nadzwyczajny poseł i pełnomocnik minister Prus i związku północnoniemieckiego generał-major Lothar Schweinitz wręczył cesarzowi na osobnym posuchaniu listy uwierzytelniające go jako nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra państwa niemieckiego.

[Zwołanie wspólnych delegacji. Cesarz wydał następujące pismo odrębne:]

Kochany hr. Beuście! Na mocy art. XII ustawy węgierskiej z r. 1867 i ustawy z d. 21 grudnia 1867 obowiązującej wszystkie w radzie państwa reprezentowane królestwa i kraje uznałem za stosowne pismami odrębnymi, załączonymi tu w odpisie, zwołać wspólne delegacje do Wiednia na d. 22 maja b. r. i polecam panu poczynienie potrzebnych kroków do wniesienia odpowiednich przedłożeń rządowych.

Schönbrunn 20 kwietnia 1871.
Franciszek Józef w. r.
Beust w. r.

Kochany hr. Andrassy! Czuję się spowodowanym, na mocy art. XII ustawy z d. 1867 z sejm u węgierskiego a na mocy ustawy d. 21 grudnia 1867 z rady państwa wysłać się mające na r. 1871 delegacje do spraw wspólnych, zwołać do Wiednia na d. 22 maja b. r., by rozpoczęły czynności, wchodzące w zakres prawnego ich działania.

Wzwaawszy równocześnie moje ministerstwo do spraw wspólnych, by stosownie do wymagań konstytucji wniosły przedłożenia rządowe, polecam panu zarządzenie potrzebnych kroków do wyboru i zwołania członków delegacji.

Schönbrunn 20 kwietnia 1871.
Franciszek Józef w. r.
Andrassy w. r.

Takie same pismo cesarskie otrzymał hr. Hohenwart w sprawie wyboru i zwołania delegacji z przedlitawskiej połowy państwa.

Pesz. [Posiedzenie sejm.]

Galerje przepełnione; prezes podnosi w przemowie zasługi Nyarego około ojczyzny i zaprasza izbę, aby uczestniczyła w obrzędzie pogrzebowym, mającym się odbyć w niedzielę. Prezes proponuje wysłanie deputacji do Nyaryacu (właściwości ziemskiej Nyary). Poseł z Maros-Vasarely, Władysław Berczeny (z lewego centrum składa mandat. Następnie odpowiada minister wyznań dr. Pauler na interpelację ze strony Juliusza Schwara, odnośnie do proklamacji dogmatu o nieomyślności w Stuhlweinsburgu, ogłoszonej wśród odgłosu dzwonów. Minister utrzymuje, że o powyższym ogłoszeniu dogmatu nie otrzymał żadnego zawiadomienia. Co się tyczy publikacji w Stuhlweinsburgu, odpowiada Pauler, że tamtejszy biskup prosił bar. Eötvösa, aby nie sprzeciwiał się przesłaniu listu zawierającego uchwały soboru. List ten nadszedł do ministerstwa wyznań na kilka dni przed śmiercią Eötvösa. Pauler uważał za stosowne przypomnieć rozporządzenie z 9 sierpnia r. z., zakazujące surowo ogłoszenia i przesyłania uchwał papieżkich bez zezwolenia rządu. Okazuje się przeto, że placetum regium uważane jest przez rząd za prawomocne.

Minister przypomina rozporządzenie Marji Terezy z r. 1773, zakazujące wówczas publikacji buli papieżkich, odnośnie do oddania kościołowi dóbr jezuitów, z powodu, że takowa naruszała prawa korony. Placetum regium będzie nadal utrzymane bez żadnej zmiany (ogólne zadowolenie).

Juliusz Schwarz oświadcza, że jest zupełnie zadowolony z odpowiedzi ministra wyznań i życzy sobie, aby udzielił surową nagane za ogłoszenie dogmatu w Stuhlweinsburgu. — Izba przyjmuje do wiadomości odpowiedź ministra.

Dr. Pauler odpowiada następnie na interpelację Ghiczego i Zichyego, dotyczącą uchwał zapadłych na kongresie katolików.

Minister powiada, że artykuł XX ustawy z r. 1848 ustanawia równoprawnie wyznania. Usankcjonowany statut wyborczy kongresu, jest wynikiem równoprawności i wolności wyznań. Statut nie stoi w sprzeczności z żadną ustawą. Skoro tylko rząd zostanie zawiadomiony o uchwałach kongresu, zbada takowe dokładnie i wyda odpowiednią decyzję.

Ghicz odpowiada, że choćby statuta potwierdzone zostały przez króla bez potwierdzenia rady państwa, nie obowiązują bynajmniej (żywe oklaski). Przeprowadzenie bez potwierdzenia rady państwa może się odbyć w sposób dwójaki; albo król udziela sankcję statutom bez, lub przeciw ministrom; lub wpływ kościoły uskutecznią przeprowadzenia. Oba sposoby są niemożliwe. Byłoby grzechem wątpić o niekonstytucyjnym usposobieniu króla. Król zaprzysiął prawa narodu węgierskiego pod gołym niebem. Niepodobna ograniczyć w ten sposób prawodawstwa, aby można powiedzieć, że to rozstrzyga sejm, a to znowu nie sejm, ale król. Ponad prawem nie stoi nikt (przebiegłe oklaski). Od czasu, jak państwo istnieje, nie było autonomii kościoła katolickiego. Mamy nadzieję, że rząd nie zezwoli na przeprowadzenie jakiegokolwiek uchwał kongresu katolickiego z pominięciem sejm. Powtarzam jeszcze raz: rząd nie uczyni tego. Tu panuje solidarność między ministerstwem i sejmem. — Zresztą, oświadcza Ghicz, że jest zadowolony z odpowiedzi ministra wyznań.

Hrabia Zichy oświadcza również swoje

zadowolenie. — Izba przyjmuje odpowiedź do wiadomości.

Mowa Ghiczego sprawiła wielkie wrażenie, Izba przyjęła ją z oklaskami.

Minister handlu Selawy odjechał dziś wieczorem do Wiednia.

Francja.

[Wypadki z dnia 17 b. m.] Wojska wersalskie postępują tak, jak przy regularnym oblężeniu. Inżynieria otwiera paralele, stawia szaniec dla baterji w Courbevoie, Puteaux i Neuilly.

Zajmujemy się na teraz akcją w stronie zachodniej Paryża.

Armja wersalska od wczoraj rozciągnęła długą swoją operacyjną linię. Generał Dabrowski prowadzi z oddziałem zajmującym Neuilly walkę uliczną, zajęta, krwawa, a nawet skuteczna. Chce go odcizkować, co by oswoiło prostą drogę do bramy Maillot do Courbevoie. Ruchy Dabrowskiego są powolne, co tłumaczy się trudnościami, na jakie napotyka.

Dziś rano Wersalscy podsunęli się ku Asnières. Federaliści stanęli na linii bojowej, a ich artylerja zajęła pozycje na prawo od strony Gennevilliers i na lewo na nasypie kolei żelaznej. Baterje Wersalscy ustawiono pod Colombes i Gennevilliers, tuż przy granicy gruntu mającego być neutralnym na mocy traktatu pokojowego z Prusami. Kanonada i ogień z ręcznej broni były żywe.

Około 9tej była szarża kawalerji wersalskiej. Kartace zasympuła swadrony, ale pomimo tego konie idą naprzód. Powstańcy nie mając kawalerji, jak tylko do szafet, cofają się po moście Asnières. Kartaczownicy ścigają ich, wielu gwardzistów rzuca się w Sekwanę, chcąc ją wpław przepłynąć. Federaliści sprowadzają po kolei żelaznej zachodniej swe opancerzone wagony. Te wagony opancerzone kartaczownicami, wstrzymują wojska linijowe, które zaczęły zajmować ulice Asnières. Ale nowa baterja ustawiona w zamku Becon i na okrągłym placu w Courbevoie zasypuje granatami opancerzone wagony. Jeden granat wpadłszy w środek jednego wagonu, uszkodził go mocno; lokomotywa skutkiem uderzenia wyszła z szyn i zatamowała komunikację; inne już wagony nie mogły manewrować i wróciły do dworca St. Lazare. Wersalscy wtedy wzmacniają ogień — po grobli kolejowej sprowadzają kartaczownicę nowego modelu i bardzo szybko strzelają. Granaty i pułki z kulami pekać wśród batalionów powstańczych; kawalerja spędza opóźnionych i bierze do niewoli. Rejterada wśród ogólnego zamieszania staje się powszechną. Wszystko dotyczy się na most. Armaty, amunicja i ranni przechodzą najprzód na prawy brzeg Sekwany do Levallois i stają w bezpiecznym miejscu. Mieszkańcy tego przedmieścia spieszą zamykając sklepy i bramy domów.

Dowódca bataljonu Landowski lekka się aby po moście, który jest na 2 wach, nie przeszło wojsko zgromadzenia, każe go przerwać. Nieszczęśliwi federaliści pozostali jeszcze na drugim brzegu rzeki, usiłując przyciągnąć do siebie część rozrwanego mostu. Jednych prąd wody porwał, drudzy czolgają się na rękach, chcąc dostać się do grobli i mostu kolei żelaznej.

O południu Asnières było zupełnie opuszczone; Wersalscy jednak nie weszli do tej wsi, obsadzili tylko silnie półwysp Gennevilliers. Gdy chwila paniki minęła, Landowski zarządził wszelkie środki powstrzymania rejterady. Korдон wart na 50 metrów od rogatki, ustawiony w ulicy Asnières i drogach przyległych zatrzymywał cofających się gwardzistów. Oficerowie zwoływali swych żołnierzy, kompanie się reformowały, aby pójść naprzód za pierwszym sygnałem.

O wpół do 2giej omnibusy napelnione amunicją i ładunkami, oraz konie do obsługi armat przyśłyły na miejsce, a rozkaz wyszedł na nowo do zajęcia Asnières. Baterja z Courbevoie dostrzegłszy kolumny w marszu, zaczęły wyrzucać granaty na groble kolejową i całe przedmieście Levallois. Pomimo tego ognia, federaliści ustawili baterję okolo starego cmentarza, biorąc na cel zamek Becon (mała własność z parkiem tuż przy Courbevoie), gdzie Wersalscy mając tam dwie dalekonośne kartaczownice, od rana ciężkie zadawały straty gwardzistom. Po dwóch godzinach artyleryjskiego pojedynku, kartaczownice zamku Becon uchyły; baterja z Courbevoie nie zaprzestała strzelać.

Wieczorem żywy ogień z ręcznej broni wyczał się pomiędzy wojskami obu stron nieprzyjacielskich przegrodzonych rzeką. Wersalscy pozostali niewyparyci z Asnières, ani z zamku Becon. Straty powstańców liczą na 150 zabitych i rannych, oraz 50 wziętych do niewoli.

Neuilly było dość spokojne dzień cały, dopiero wieczorem zaatakowano park w Villiers. Federaliści z bulwaru Bineau ostrzelali mur tego parku. Na Sekwanę stoją pływające baterje pomiędzy placem Concorde a Point-du-Jour; jedna kanonierka „La Liberté“ krąży około wyspy Billancourt. Przy ujęciu ulicy Rivoli na plac Concorde ustawiają baterję, która będzie ostrzeliwała most i plac, oraz część pół elizejskich. Z przedmieścia S. Honorjusz wszyscy się już wyprowadzają, licząc na przyszłą w tych stronach walkę w razie wkroczenia Wersalskich do Paryża. W dzielnicy des Ternes i du Roule wciąż sroży się burza i grad z żelaza. Dziś było tu znowu kilku stangretów omnibusowych i kilku przechodzących zabitych.

W całej części miasta okolo l'Etoile, Chailot i Beaulon mieszkańcy pochowali się po piwnicach; ruch pojazdów, fiaków i omnibusów wstrzymany. Targi w hallach zaczynają uczuwać stan oblężenia; niektórych produktów, mianowicie warzyw i ogrodowin bardzo jest niewiele.

Wewnętrzne podwórze w Palais Royal,

od strony galerji orleańskiej, jest w godzinach południowych dla publiczności zamknięte, gdyż na nim odbywają się ćwiczenia z bronią nowo zaciężnej gwardji narodowej.

Na dworcu kolei północnej, energia, z jaką wsiadło do pociągu dwóch osiwiałych już starców, obudziła podejrzenie straży. Aresztowano ich i poznano dwóch silnych przebranych młodzieńców, podlegających służbie wojskowej. Odprawiono ich na odwach.

Obywatel Tridon na posiedzeniu komuny w d. 16 bm. zdał raport o najcięższym gnachu konsultatu belgijskiego przez marynarzy i gwardzistów narodowych z 2180 bataljonu. Wyprawili oni sobie tutaj bal, a następnie zabrali pomieszkania. Komuna postanowiła surowo ukarać sprawców tego gwałtu.

Minister Ernest Picard dowiedział się, że znaczna ilość cudzoziemców wybiera się do Paryża dla wzięcia udziału w nieporządkach, które zasmucają to miasto, wydał okólnik do prefektów do polecenia, aby na wszystkich kolejach żelaznych żandarmi i komisarze policyjni rewidowali podróżnych na pociągach, czy nie wiozą z sobą broni i pytali się o paszporty. Osoby bez żadnych legitymacji albo nieumiejące usprawiedliwić swej podróży do Paryża, mają być w drodze zatrzymane i zmuszone do powrotu.

Włochy.

Rzym 16 kwietnia.

[Adres profesorów nowego uniwersytetu w Rzymie] do kałedrałnego proboszcza, dra Ignacego Döllingera, profesora historii kościelnej i dziekana fakultetu teologicznego w uniwersytecie w Monachium:

„Walka, przed którą nie mogłem się pan cofnąć, aby nie uchybić najświętszym obowiązkom Twojego powołania jako duchownego, obowiązkiem nauki jako teolog i historyk, obowiązkiem moralności jako obywatel; ta walka, którą Ci narzucili ludzie niewierni swym własnym przekonaniom, swym uczuciom uroczyste wygłoszone na ostatnim soborze i który woleli stać się Tyimi prześladowcami, aniżeli połączyć się z Tobą, dla zabezpieczenia całosci swych biskupich przyrzeczności i dla dania świadectwa chrześcijańskiej prawdy. Ta walka z powodu wzniosłych zasad, które mieści w sobie i które mogą wyniknąć w niedalekiej przyszłości, ściągnęła na Twoją osobę życzliwą uwagę tych wszystkich, którzy znajdują się tak wewnątrz jak i na zewnątrz kościoła, są przekonani, że dzieło odrodzenia i moralnego pojednania jest dziś koniecznym w Europie.

Katolicki kościół, przez powszechność swego zaszczepienia i przez bolesne, ale często zasłużone doświadczenie historii, jak również mając wzgląd na nagłą konieczność czasu obecnego, powinienby uczuć dziś, jak nigdy przedtem, potrzebę ogólnego zjednoczenia wszystkich swoich członków, zjednoczenia oczyszczonego z namietności i błędów.

Przez swoje ostatnie postanowienia na soborze watykańskim i przez światową wódzę zatrzymaną tego, co mu było narzucone jako historyczna konieczność warunków do życia w średnich wiekach, a co dziś jest widocznie skłódlivym dla boskiemu posłannictwu, kościół rozłączył się ze swymi najlepszymi i najuczestniejszymi biskupami, z narodami i państwami Europy, nawet z nauką i cywilizacją.

Nie niedobrym do prawdy, aby ta separacja była prawem następstwem z zasady religijnej i chrześcijańskiej. Również jest niepodobniwem, aby europejska społeczność, która i przez swe przysiążenie (adhezie) i przez swój osmistwo wywarły opór zawsze się coraz bardziej zbliżała do moralności, do chrześcijańskiego ideału, naraz stała się niezdolna do postępowania za swemi najlepszymi instytutami sumienia, i żeby się rzekła, sprzeniewierzyła wszystkim zasadom rozwoju historycznego i moralnego.

W pierwszym przypadku trzeba chyba powiedzieć, że religja jest niemożliwa i przeciwna ludzkości; w drugim, że nie ma opatrności.

Wierzymy przeciwnie, że nie ma nic tak ludzkiego, jak religja i że Opatrzność, jakkolwiek ją ktoś sobie uważa i określa, jest prawem, którego historyczny i rzeczywisty byt nie może być w wątpliwość podany.

Przyczyna teraźniejszego zamieszania umysłowego nie powinna być szukana w pojęciach zasadniczych cywilnego ani religijnego społeczeństwa. Trzeba ją odnaleźć w pewnych skłonnościach, które przemogły w rzymskim kościele od czasu Trydenckiego soboru. Niemiecka separacja XVI wieku, która według rzymskiego kościoła była tylko złem i buntem nie do darowania, miała jednakowoż pomiędzy licznymi następstwami i ten specjalny skutek, o którym sam kościół rzymski (który nie w znaczeniu starodawnym i pierwotnym, ale tylko w znaczeniu stosunku i opozycji do innych dysydenckich kościołów, dalej tytułować się będzie katolickim) musi przyznać, że był dla niego wielkim dobrem — to jest reforma.

Reforma ta, która gdyby była wczesniej nastąpiła, jak tego chciało kilku kardynałów i biskupów włoskich, byłaby zapobiegła separacji, później już była tylko następstwem niemieckiej reformy.

Kościół katolicki i kościół ewangelicki są od XVI wieku oba reformowane kościoły.

Dlatego też poczucie i fakt reformy kryły w sobie przyszłość religijnej jednoci w Europie.

Ale niezbędnym warunkiem tego możebnego rezultatu powinna była być szczerze zamiarów i nieograniczone poświęcenie, to jest wolne od innego celu, czyste poświęcenie się religijnej idei.

Dzisiaj przeciwnie, po trzech stuleciach historycznego procesu oba kościoły znajdują się oddalone od siebie więcej jak kiedykolwiek, a ich rozłączenie jest nie do przejeżdżania.

Nie chcemy zajmować się historją kościoła ewangelickiego, chcemy tylko wskazać na kilka faktów, za które rzymski kościół jest odpowiedzialny przed ewangelją i przed chrześcijańskim sumieniem.

Reforma rzymskiego kościoła była od samego początku wyłączną i zewnętrzną. Wielkie natężenie poprzednich stuleci, wynikłe z powszechności idei chrześcijańskiej i z obcowania żywego i ciągłego kościoła z cywilnym społeczeństwem, stały się niemymi wobec śmiałości i niezachwianej stałości niemieckiej reformy.

Zamiast jeszcze raz napowrót położyć ewangelję na sercu ludów, odwrócić jej ustanowienie i tradycję ze współdziałaniem cywilnych osób, księga święta została na siedem pieczęci zamknięta, a współdziałanie cywilne zastąpiono korporacjami, religijnymi, mianowicie też przez wszystkich Jezuitów.

Kościół katolicki od trzech wieków — te zgromadzenie Jezusowe. Przeciwko tej niewoli, przeciwko temu poświęceniu u mysłu (intelektu), jak mówią dziś Jezuiti w swęj złoćczyński pokorze, protestowali i protestują wszyscy katolicy myśliciele Europy, zaczawszy od Pascala aż do Rosminiego i Gioberti aż do Ciebte, który wydał krzyk obrażonego i zdradzonego katolicyzmu przed drzwiami watykańskiego soboru.

My Włosi wycierpieliśmy wiele tej niewoli rozumu. Cały episkopat z małemi wyjątkami, który się zowie włoskim, bo mieszka w naszym kraju, był narzędzem Jezuitów na watykańskim soborze.

Alle niezbednym warunkiem tego możebnego rezultatu powinna była być szczerze zamiarów i nieograniczone poświęcenie, to jest wolne od innego celu, czyste poświęcenie się religijnej idei.

Dzisiaj przeciwnie, po trzech stuleciach

historycznego procesu oba kościoły znajdują się oddalone od siebie więcej jak kiedykolwiek, a ich rozłączenie jest nie do przejeżdżania.

Nie chcemy zajmować się historją kościoła ewangelickiego, chcemy tylko wskazać na kilka faktów, za które rzymski kościół jest odpowiedzialny przed ewangelją i przed chrześcijańskim sumieniem.

Reforma rzymskiego kościoła była od samego początku wyłączną i zewnętrzną. Wielkie natężenie poprzednich stuleci, wynikłe z powszechności idei chrześcijańskiej i z obcowania żywego i ciągłego kościoła z cywilnym społeczeństwem, stały się niemymi wobec śmiałości i niezachwianej stałości niemieckiej reformy.

Zamiast jeszcze raz napowrót położyć ewangelję na sercu ludów, odwrócić jej ustanowienie i tradycję ze współdziałaniem cywilnych osób, księga święta została na siedem pieczęci zamknięta, a współdziałanie cywilne zastąpiono korporacjami, religijnymi, mianowicie też przez wszystkich Jezuitów.

Kościół katolicki od trzech wieków — te zgromadzenie Jezusowe. Przeciwko tej niewoli, przeciwko temu poświęceniu u mysłu (intelektu), jak mówią dziś Jezuiti w swęj złoćczyński pokorze, protestowali i protestują wszyscy katolicy myśliciele Europy, zaczawszy od Pascala aż do Rosminiego i Gioberti aż do Ciebte, który wydał krzyk obrażonego i zdradzonego katolicyzmu przed drzwiami watykańskiego soboru.

My Włosi wycierpieliśmy wiele tej niewoli rozumu. Cały episkopat z małemi wyjątkami, który się zowie włoskim, bo mieszka w naszym kraju, był narzędzem Jezuitów na watykańskim soborze.

Alle wypadki, które nas zaprowadziły do Rzymu, jakkolwiek nie posłużyły do tychczas do niczego, jak do porzucenia oddat cywilnego społeczeństwa chytrzości i zepsuciu kurji rzymskiej, doradzanej i rządzonej przez Jezuitów, powinny być pomimo wszystkich szczęśliwości dla nas sposobnością do reformy moralnej.

Wszystkie oznaki życia, które zamiera będą prędko zatarte przez oznaki życia nowego, które kiełkuje i które wzrasta w ostatecznie dokonanej jednoci naszego kraju.

Przypominamy sobie, że pośród niuromochości szkół Jezuitkich, był Włoch, (był Polak! Red.) który odkrył ruch ziemi, i podczas kiedy katolicki kościół skazano w całej hierarchii — ideałem naszej sztuki było ipzemnienie Pańskie.

Takie wspomnienia są wróżbami, które omiły nie mogą. — Jesteśmy przekonani, że nasze prawo nad Rzymem, nie będzie niezaprzeczonym i ostatecznym jak dopiero w dniu, w którym przekształcimy i odnowimy naszą moralną samowiedzę.

Dla tych przyczyn, witamy z wielkimi nadziejami Twój głos, i składamy życzenia triumfu dla Twojej sprawy, gdyż ona jest naszą i całej chrześcijańskiej cywilizacji.

I wypowiadamy Ci to publicznie, abyś na przyszłość w Twoim wolnym i sprawiedliwym sądzie, odróżniał odpowiedzialność ludu włoskiego od odpowiedzialności włoskich biskupów. Episkopat, który mieszka w naszym kraju jest bez ojczyzny i niema nie wspólnego z ludem włoskim.

Syllabus, nieomyślność, samowładztwo papieżkie, wszystkie te przecezenia rozumu ludzkiego i boskiego, stanowią system, który niema żadnego związku z charakterem i myślą rzymską.

My, rasa rzymska, to jest włoska, niecierpiemy jak i rasa germańska, tego systemu niewoli rozumu.

Moralność włoska nie jest już ta sama co w XVI wieku; teraz my wiemy, że godzina nadeszła, w której święta sprawa reformy, powinna być wywalczoną i wygrana przez oba narody, Włochów i Niemców.

Rzym, 10 kwietnia 1871.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Na półkach księgarskich ukazała się nowa 5-aktowa komedia Witolda Dunina Borkowskiego p. t. **Stosunki Rodzinne**. Z przyjemnością przyznać możemy, iż utwor ten jak i poprzednie utwory młodego autora, odznacza się tym samym trzeźwym i zdrowym poglądem na nasze społeczeństwo, który tak wysokie znaczenie nadaje dziełom jego oja. Łatwito wprawdzie dziś, wśród licznego zastępu współwyznawców, zwalczać przesady kastowości, niż ongi gdy Leszek stał sam jeden na wyłomie, ale niemniej nie przestanie być zasługą gromić salonowe próżniactwo i bezwzględny kryjać się poza herbowa tarca. Gdyby autor sam nie należał do jednej z znakomitych rodzin naszej prowincji, posądzonyby go niewątpliwie o demagogię i szkalowanie wyższych warstw towarzyskich. Ze stroniczka zawiść nie kierowała jego piórem, dowodzi szlachetny charakter jaki nadeł w swęj sztuce starym księciu, który nimał nie jest przeto wolnym od uprzedzeń właściwych sferom towarzystwa w których żyje. Pod względem artystycznym wartości utwor ten niezaprzeczennie wyższy postawić należy od dawniejszych prac dramatycznych autora. Winniśmy jednak zaznaczyć, iż pewien chłód który wieje w tej komedji niemałe nas uderzył. W scenach w których sytuacja najbardziej jest naprężona, staje się on rażącym. Natomiast podnieść musimy znakomity humor z jakim prowadzone są niektóre sceny, a szczególnie scena między Heleną i Alfedem w drugim akcie. Postać Alfreda jest może najbardziej udana. Nie będziemy czynić autorowi z tego zarzutu, że w jego komedji nie ma bohatera, ani nawet głównej postaci, która byłaby zestrzelana; zauważać jednak wypada, iż wcale nie było to szczerzliwym pomysłem, uczynić główną rolę w całości sprężyną charakteru doktora, który sam przez się ostatecznie podległy tylko budzi interes, a jednak sam każdą w tej sztuce zawijazuje intręty i w końcu sam na czas przybyć musi aby ją rozwiązać. Osnowa dramatu tego zresztą, bardziej nadająca się do powieści niż do dramatu, do-

zwala nam tuszyć, iż autor i na właściwszem może dlań polu powieściopisarstwa sił swoich spróbować zechce.

Prawnik (Lwów) nr. 15 zawiasta: Opodatkowanie cudzoziemców (dok.). — Praktyka sądowa i administracyjna. — Sprawy rad gminnych i powiatowych. — O ustankach w urządzeniu sądów powiatowych, przez Ant. Matakiewicza. — Wiadomości pocztowe.

Biblioteka najciekawszych powieści i romansów zeszyt 56 zawiera: O zmroku, powieść Collusa (c. d.). — Synowie Byrona, powieść.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na wystawę tow. przyjaciół sztuk pięknych przybyły dwie akwarele p. Eljasza Walerego, jedna przedstawiająca obronę Krakowa przeciw Szwedom p.d wodzą Czarneckiego, a druga św. Monikę z synem z św. Augustynem, podług Ant. Schefera.

Dyrekcja uprasza szanownych członków towarzystwa o wnoszenie należności za akcje, bo czas losowania blizki.

Awantura nocna. — Tęj nocy o godz. 1 1/2 człowiek jakiś przez pół godziny tukał się okropnie i szturmował do bramy domu pod l. 435 przy ulicy Mikołajskiej. Zapytany przez stróża kamienicznego czego chce i kim jest, odrzekł że jest właścicielem domu. Przeciwko temu jednak nie tylko stróż głośno protestował ale także rzeczywisty właściciel domu, który zbudzony hałasem i stukaniem przybiegł do okna pierwszego piętra. Scena ta zwróciła na siebie uwagę policjanta z małego rynku i drugiego który dla złuzowania go właśnie nadszedł.

Przystąpił więc do nieznanego awanturnika i zapytał kłoby był i czego się tużecie do domu w którym nie mieszka. „

tece, ztąd oczywiście wynika, że p. Grocholski usiadł na niczem i wisi w powietrzu.

† Paweł Nyary, członek sejmu węgierskiego, który popełnił samobójstwo, urodził się d. 12 grudnia 1806 r. w Nyregyhazi w Węgrzech, miał zatem lat 65.

W roku 1845 był on nadzupnem komitatu peszteńskiego; w roku 1848 wybrany został do sejmu, stanął na czele lewicy, a w listopadzie tegoż roku objął teki ministerstwa spraw wewnętrznych. Jako minister był on powiernikiem Kossutha, który w Debreczynie ogłosił Rzeczpospolitą. Po stłumieniu rewolucji węgierskiej wyrokami sądu wojennego skazany został na ciężkie więzienie. W śledztwie i w więzieniu nie stracił on na chwilę dobrego humoru i swobodę, którą się zawsze odznaczał. Jednym ze stereotypowych pytań, które audytor traktował każdego więźnia politycznego, było: „Co panu wiadomo o insygniach węgierskich?” Insygnia te bowiem — jak wiadomo — uwieszone zostały wtedy ze skarba węgierskiego. Nyary zapytany w ten sposób, z miną serjo odpowiedział: „O insygniach koronnych węgierskich wiem tyle, że je papież Sylwester II przysłał w darze królów Szechenyiego, który potem został święty.” — Odpowiedź ta nie zadowoliła naturalnie audytora; zadawał on to samo pytanie po kolei innym więźniom. Ci jednak — dowiedziawszy się o odpowiedzi Nyarego na to pytanie — wszyscy tak samo odpowiadali, póki audytor nie przestał się pytać o insygnia koronne.

Handel herbata. — Od początku czerwca 1869 po koniec maja 1870 r. wysłano z Chin do Anglii 139.654,027 funtów herbaty. Prócz tego wysłano do Ameryki północnej 40.284,000 funtów, a do Australii 13.640,000 ft.; razem 193.578,027 ft. Nadto wysłano jeszcze 40,000 skrzynek do Kalifornii. — Oprócz Chin coraz więcej herbaty produkuje Indie wschodnie. W roku 1868 przysłało tylko 7.250,000 ft., a już w roku 1869 przysłało 10.000,000 ft. do Wielkiej Brytanii, w r. 1870 wynosił wywóz do niższego Bengalu 11.000,000 ft., z Kalkuty zaś 18.434,000 ft. Przedwzrostem wzrasta coroczny wywóz herbaty indyjskiej do środkowej Azji. — Jawa dostarcza 3 do 4 milionów funtów rocznie.

Teatr. — We wtorek dnia 25 kwietnia r. b. drugi gościnny występ p. Edwarda Henkiga, „Fałszywy poczciwy,” komedia w 4 aktach, z francuskiego, tłumaczenie M. Chrzanowskiego.

Wystawa nieustająca tow. sztuki pięknych, na którą ciągle przybywają nowe obrazy, otwartą jest codziennie od godz. 11 z rana do 4 po południu przy ulicy Brackiej, nad szkołą, 2 piętro.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Muśnicki Józef ob. z król. Polskiego, Zenon Myszkowski oficjalista prywatny z Sędziszowa, Stan. Ritter w. d. Swidziński w. d. z Sulgostowa, Michał Garapich w. d. z Cebrowa, Aleks. Klobukowski ob. z Warszawy, Maurycy Lauber z żoną, urz. sądu z Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI. *Przyjechali:* Zofia i Aleksander Sobaszy w. d., Antoni Donigiewicz z Podola, Konstanty Pietruski w. d., Fr. Rychlicki z Galiacji, Jan Pietruski dr. praw i Sz. Reich kup. ze Lwowa.

HOTEL POD RÓŻĄ. *Przyjechali:* Edward Homolase w. d. z Igołoni. Antoni Jordan w. d. z Galiacji, W. Rydel przesiadł się ze Lwowa, K. Wolski literat z Warszawy, J. Schönbörn kupiec z Berlina, A. Strimmer ob. z Pestu, Konst. Bilski w. d. z Galiacji, W. Ursil z Galiacji, Wilhelm Jasmin z Bochni, Roman Ruciński z Kongresówki.

Sprawy sądowe.

Tarnów 19 kwietnia.

R. Dnia dzisiejszego odbyła się przed tutejszym sądem delegowanym miejscim ostateczna rozprawa przeciw Ludwikowi i Józefie małżonkom Piramowiczom i ich córce Ludwie; przeciw pierwszym o zwykłą (ustną) obrazę, przeciw ostatniej zaś o obrazę honoru, dokonaną na osobach pp. A. i L., nauczycieli tutejszych, przez szerzenie po Tarnowie licznych oszczerstwiech i obelżywych anonimów.

Po stwierdzeniu faktów, przesłuchaniu świadków, zaprzysiężeniu tychże i odebraniu opinii w sztuce biegłych pp. G. i Str., którzy tożsamość pisma uwidocznionego na wszystkich anonimach z piśmem własnoręcznym Ludwika Piramowicza stanowią orzekli, uznał zaś pannę Ludwikę Piramowicz winną przestępstwa z §§ 491 i 492 k. k., matkę zaś Józefę Piramowicz winną przestępstwa z § 496 k. k., i zasądził pierwszą na karę jednoniesiecznego aresztu; drugą zaś na trzy dni więzienia lub zapłacenie 15 zł. Nadto na ponoszenie kosztów postępowania karnego. — Natomiast ojca obwinioną, —

Ludwika Piramowicza, sąd z braku istoty czynu uwolnił.

Przeciw temu wyrokowi zgłosiły obie strony rekurs.

Z procesu tego napozór drobnego zdajemy sprawę publiczną dlatego, że zajmował żywo umysły znacznej części mieszkańców Tarnowa, czego dowodem liczni przy rozprawie słuchacze. Jestto zresztą proces, który swą rzadkością — połączone z trudnościami zestawienia prawdziwego dowodu — zasługuje na szersze obznajomienie się z nim publicznością.

Publiczność tutejsza, z najpierwszych powieści domów, od roku przeszło trapiąca sporą a regularną paczką listów bezimiennych najohydniejszych treści, na jaką tylko kobieta obyczajowa najwyuzdańszych zdobyć się potrafi, zaspokoila raz przeciw swą ciekawość, która przez długi czas daremnie wiodła w domysłach na tropy właściwego sprawcy, a dotkliwie bardzo pokrzywdzonym wymierzono szybko, energicznie i stosunkowo do ich krzywd dość odpowiednią sprawiedliwość, która szanowną trójkę — dotychczasową kuznię anonimów — na właściwsze tory ich obowiązków zwrócić może.

Część urzędowa.

— Postanowieniem z dnia 7 kwietnia b. r. polecił cesarz dr. Karolowi Meecherzyńskiemu, zwyyczajnemu profesorowi języka polskiego i literatury przy wsteczniczy krakowski, przy sposobności przeniesienia go w trwały stan spoczynku na własne jego żądanie, wyrazić najwyższe zadowolenie swoje, z powodu wyjazdu przez 40 lat gorliwie pełnionych obowiązków profesorskich.

— C. k. ministerstwo skarbu mianowało komisarza skarbowego I klasy Fran. Skulskiego prowizorycznym sekretarzem skarbowym, a komisarza skarbowego II klasy Józefa Łobosia prowizorycznym komisarzem skarbowym I kl.

— Na dnia 29 kwietnia r. b., o godzinie 9 przed południem odbędzie się losowanie obligacji funduszu indemnizacyjnych W. ks. Krakowskiego, Galiacji wschodniej i zachodniej w lokalu c. k. namiestnictwa we Lwowie, w domu Głowackich pod l. 97 1/4 przy ulicy Łyczakowskiej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Namiestnictwo we Lwowie zawiadania pod dnem 19 kwietnia r. b., że pomiędzy transportem 100 wołów, które z Zagrobelli do Wiednia koleją żelazną prowadzono, wybuchł w Oświęcimie **księgosus** — co się z tego nadmiernie niem do ogólnej wiadomości podaje, że aż do dalszego w tej mierze rozporządzenia targi na bydło rogate w Oświęcimie wstrzymano.

Wiadomości telegraficzne.

Berlin 22 kwietnia. Projekt ustawodawczy, względem zyskania dalszych nadzwyczajnych środków pieniężnych, przyjęty został wszystkimi głosami, przeciwko głosom Polaków i deputowanego Freitaga.

Paryż 22 kwietnia. Sprawozdanie Cluzeteta z 21 b. m. wieczór donosi, że pozycja pod Neully bombardowana dziś zrana przez Mont Valerien i przez baterie w Courbevoie i w Asnières, a zaatakowane silnie przez kolumny, stawiły skuteczny opór. Nasze baterie ustawione pod Asnières odpowiadają i zmuszają nieprzyjaciela do cofania się w nieporządku. Obecnie cofa się nieprzyjaciół na całej linii.

Inne wiadomości donoszą, że walka pozostała bez rezultatu. W Levallois była krwawa walka. Courcelles napełnione ranami, którzy unicierają na ulicach z braku pomocy. Ambulanse mają z wielkimi trudnościami do walenia i są popyte.

Utrzymują, że dzisiejsze zawieszenie broni w celu pochowania zabitych, dać czas mieszkańcom z Neully i Clichy do opuszczenia tych miejsc.

Komuna aresztowała 20 gwardzistów, którym udowodniono, że dopuszczali się samowolnych aresztowań.

Paryż 21 kwietnia godzina 6 wieczór. Dziś trwała cały dzień bitwa między Clichy i Neully. W skutek kanonady i ognia z kartaczówek wylucyły na kilku miejscach pożary. Walka o domy w Neully trwa nieustannie. Wojska wersalskie, zaczęły atakiem na Levallois, kilka batalionów powstańczych, stara się wygnać ich.

Powstańcom pod Clichy nadeszły znaczne posiłki. Wszystkie sklepy na przedmieściu St. Honoré są zamknięte.

Leon Fränkel zamianowany został przez komunę delegowanym dla robót publicznych przy komisji wykonawczej. MacMahon przyzywał w piątek na radę jego wojenną.

Dekret komuny zawieszający roboty w nocy w piekarniach i nakazuje utworzenie kompanii żeglarskiej powietrznych.

W Terns niepodobna mieszkać w skutek prawdziwego piekielnego ognia. Strata w ostatnich dniach jest straszna.

Powstańcy utrzymują, że są jeszcze w posiadaniu Neully. Obiega pogłoska, że forty północne oddane zostaną Thiersowi przez Niemców.

Godz. 7 wieczór. Bombardowanie jest dziś gwałtowniejsze, niż kiedykolwiek; pod Neully rozpoczęła się krwawa walka. Powstańcy usiłowali naprzód zdobyć most pod Asnières.

Niemcy przygotowują się do opuszczenia fortu Charenton.

Wersal 22 kwietnia, g. 9 zrana. Dziś nie zaszło nic ważnego; liczne ruchy wojsk zapowiadają wkrótce walną bitwę.

Pogłoski o zmianie ministerstwa są nieprawdziwe.

Journal officiel ogłasza liczne awanse i nagrody krzyżem legii honorowej w armii reński.

Journal of. powiada, że kilka dzienników doniosło fałszywie o rozmowie Thiersa z delegowanymi rady municypalnej w Lionie. Thiers nie oświadczył im nic innego, jak tylko to, co mówił z trybuny. Politykę jego przeto i politykę gabinetu, należało tylko według tego sądzić.

Pyat gani w piśmie swoim uchwałę komuny, oświadcza o uznaniu ważności ostatnich wyborów. Pyat nazywa powyższą uchwałę uzurpacyjną i grozi podaniem się do dymisji, jeżeli komuna nie cofnie uchwały.

Rappel i Mot d'Ordre występują przeciw samowolnemu postępowaniu ze strony komuny.

Godz. 6 wieczorem. Dziś nie zaszło nic ważnego. Deszcz pada nieustannie. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego odpowiedział minister Picard na pytanie ze strony Langlois, że rząd skłania się do zezwolenia na zawieszenie broni, w celu pochowania poległych i do zezwolenia mieszkańcom Neully, opuszczenia tego miejsca.

Komisja zgromadzenia narodowego odwiedziła wczoraj rannym w szpitalu wojskowym i wyraziła lekarzom i siostrą miłosierdzia podziękowanie za ich poświęcenie.

Brusela 23 kwietnia. Zapewniają, że wojska rządowe zajęły St. Denis i że komunikacja na kolei północnej została przerwana.

Florencia 22 kwietnia. Księżniczka angielska Luiza i książę Argyle przybyli tu incognito. Goście byli wczoraj w izbie, gdzie ich przyjmował z polecenia prezydium deputowany Fossombroni. Książę nassauski przybył tu również.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 23 kwietnia.

O. Dwa wydziały wysadzone z grona izby, mają przed sobą zadania niemałej wagi, choć w odmiennym kierunku. Wydział mający rozpoznać sprawę sankcjonowanej ustawy dla Tyrolu i Vorarlbergu, która się tyczy „obrony krajowej”, ma na celu zaprzeczyć kompetencję sejmów do orzekania w takich kwestjach, które przeszły już przez retortę parlamentarną; złoży prawdopodobnie wnioś w rząd, że podał sejmową uchwałę do sankcji cesarskiej; bo do tego wydziału wybrani sami prawie Niemcy (na 15 członków jeden Polak tylko wybrany: Smolka), którzy z góry się zmówili, by oponować wszelkim zachciankom autonomicznym.

Skoło przedmiot ten, mający cechę autonomiczną, przyjdzie pod obrady izby, nie podlega wątpliwości, że ministerium bronić będzie sankcjonowanej ustawy tyrolskiego sejmu i kompetencji reprezentacji krajowej, i że w własnym interesie stronictwa politycznego, które są za rozszerzeniem swobód autonomicznych, popierać będą rząd co do tej sprawy. Naturalnie, gal. delegacja stanie po stronie praw autonomicznych Tyrolu, a w tej kwestji i rządu.

Drugi wydział, mający się zająć sprawą niemiecką, rozbić będzie szczegółowo prawodawstwo Przedstawiciel w rzeczach druku, czyli prasy.

Tu już nie o swobody autonomiczne

jednego kraju chodzi, ale o utrwalenie takiego porządku rzeczy w Austrii (nie węgierskiej) całej, jaki odpowiada postępowym wymogom czasu i umożliwia rozwój konstytucyjny w duchu prawdziwej wolności. — wszystkim łączącym światła.

Rzecz ta ma charakterystyczną cechę liberalizmu prawdziwego. Póki się spotęczy o słowa i słowa, dopóty można sobie i drugim przypisywać te lub owe tendencje, i kwalifikacje w ogólnikach elastycznych, ale jak przyjdzie do zadokumentowania w konkretnej ustawie, swego zdania, swęj wiedzy, swych przekonań politycznych, to tam już nie ma miejsca na wymówki lub dwuznaczności, i łatwo sobie są bezstronny wyrobi każdy o rzeczy i ludziach, jeśli ma przed oczyma i ustawę i „wotum” każdego ustawodawcy.

W sprawach ogólnej rozciągłości mniej się zważa w dalszém następstwie, jakie było ministerium, jak się nazywali jego członkowie pod których rządem prawo, które potępiła opinia wykształcona, zostało uchwalone, jak na tych, którzy samowładnie takie prawo uchwalili. Okoliczności i względy utylitarne, na które się ta partja tak ci ludzie w swoim czasie oglądali, oddając „wotum” nie sprawie, ale rządowi, dzierżącemu chwilowo władzę, nikt na serjo nie weźmie, jakoby one usprawiedliwiała fałszywe kroki, lub dyskultowały bezmyślności. Jakże rząd dzisiejszy w tej sprawie zajmie stanowisko, w przybliżeniu powiedzieliśmy. W kwestji politycznej, centralizacji lub decentralizacji słyszemy przynajmniej, że się przychyla w pewnych granicach na stronę decentralizowania władzy rządzącej. W kwestjach zaś wolności przedmiotów, do których należy i wolność druku, nie mamy wskazówek odpowiednich do ocenienia zasadniczych pojęć i przekonań w tej materji. — rządu.

Widzimy wprawdzie, że prokuratorze po dawnemu urzędują: konfiskują, wytaczają drukowe procesa etc., ale jak pan Hohenwart w swym cyrkularzu powiedział — może to dla tego, „że prawo, jakiego nie było, musi być ściśle wykonane, póki nie zostanie zmienione” — i być może, że ministerium nie mieć nie będzie przeciw reformie ustawy drukowej w takim duchu, żeby wolność prasy w Austrii upodobniona została do tej swobody, jaką widzimy *de facto, et de jure* w (monarchjach) Belgii.

Ale przypuszczamy, że ministerium opiera się zechce uchwaleniu liberalniejszej ustawy w rzeczach prasy. Na ten tylko wypadek pytamy się i odpowiadamy sobie, jak się ma wtedy zachować delegacja galicyjska w radzie państwa? Do zajęcia się przedwczesnego tą kwestją nawet, znalazłby się powód racjonalny *ex praeterito*. Może być, że wtedy nie zajęto się wcześniej przedmiotem analitycznym i nie zdołano go należycie zgłębić.

Przed kilku laty, kiedy się izba niższa zajmowała głównie wybraniem rozmaitych „projektów do praw” obowiązujących Przedstawiciel, zapowiedział jeden poseł z Morawji van d. Strass, projekt „do prawa zgromadzenia i stowarzyszenia się”, wtedy ministerium (Beust, a właściwie jako min. spraw wewnętrznych Taaffe) na pretekście kazał wyrobić, a raczej przepisać ustawę analogiczną (z czasów reakcyjnych w Bawarii ułożoną), żeby zaszczepić inicjatywę od posta, a względnie z izby wyjść mającą. Van der Strassa projekt przy rozprawach używano, jako szacowny materiał. Jak przyszło do obrad *in pleno*, zasadniczy spór obracał się około słowa *staatsgefährlich* — bo postawiony obok tego wyraz *gesetzwidrig* nie był za kwestjonowany z powodu zakreślenia ściśłego, kiedy odwrótnie nie było w przedłożeniu rządowej definicji, „co ma być uważane za szkodliwe czy niebezpieczne dla państwa?” — a tak głośno i ogólnikowo postawione, wykluczało *ex ipso* swobodę ruchów w zgromadzeniach, bo każdy urzędnik policyjny mógł interelować rzecz podług swęj woli i podług zapasu wiedzy, jaką sobie przysporzył przy swych funkcjach. — w 1/3 częściach repetycyjnych.

Wtedy to delegacja gal. miała do wyboru między młotem i kowadłem.

Rząd koniecznie obstawał przy *staatsgefährlich* — partja liberalna Niemców przeciw.

Przedmiotowo biorąc rzeczy, nie było kwestji, że wartość ustawy znużliłowa

na, jeśli przyjęta zostanie kodyfikacja podobnej woli ministerjum. — Ustawy bronił Taaffe (bardzo słabo). Zdecydowano narzecz w kole, żeby dać wotum zbiorowe rządowi. Była tu więc decyzja nie pojedynczego członka, ale delegacji całej.

Teraz staćby się mogło w razie, gdyby ministerjum wsteczna posła drogą; że znowu delegacja gal. ze względów nabyt utylitarnych (poprzednie zawiodły) czyli wyższych, nie będzie miała czasu zastanowić się z rozważą nad tem, czyli głosować za postępowem, to jest: w duchu postępu i wolności? czyli za władzą i z wadzą przeciw zasadzie wolności przedmiotowej, a po części podmiotowej, — gdyż tym sposobem coś kiedyś otrzymaćby można.

Choć jeden tylko z delegatów gal. poseł Wereszczyński wybrany członkiem komisji prasowej, spodziewamy się, że w wydziale już bronić będzie na tém polu „dobra ogólnego”... zasad liberalnych.

A co do postanowień delegacji tereńskiej spodziewać się wolno, że na sprawę te wielkiej doniosłości zapatrywać się będzie ze stanowiska wyższego, jak jęj poprzedniczka (na ustawę wolnościową, o której wyżej była mowa).

Czy Niemcy wybiorą do wspólnych delegacji? — to pytanie stanowić będzie teraz oś polityki wewnętrznej Austrii w nowej sytuacji stworzonej przez zwolnienie delegacji na 22go maja, o czém pod rubryką Wiedeń piszemy.

Dzienniki pruskie a nawet wiedeńskie zapisują z niemałą pociechą, że mimo protestu postów polskich w Berlinie przeciw wcieleniu krajów polskich do rzeszy niemieckiej, lud polski tych prowincji uznaje parlament niemiecki jako swą właściwą władzę, bo udaje się do tego parlamentu z petycjami o przywrócenie władzy świeckiej papieża. Nie wchodząc w to, w jaki sposób owe petycje w Poznańskim powstały i nie zaprzeczając nikomu prawa wyjawiania swych zapatrywań, nie możemy jednak pojąć, jak dobrzy Polacy i dobrzy katolicy nawet mogą się udawać z prośbami do zgromadzenia, które protest polski przyjęło ironją i śmiechem, a w adresie do tronu wyraźnie co do sprawy restauracji władzy świeckiej wypowiedziało zdanie przeciwne. Nie chcemy wierzyć, aby książę mieli się zajmować temi adresami, które chybająć zupełnie cel, są wyrażeniem wotum niezufania dla polskich deputowanych i poparciem dla znanych słów Bismarka. Jeżeli nam nie wierzą panowie adresowacze, niech popatrzą po pismach niemieckich, a przekonają się, że dla kogo właściwie pracują. Nie wątpimy, że autorowie adresów będą udekorowani.

Wszelkie widoki pogodzenia Paryża z Wersalem upadły, a program, który komuna ogłosiła, przyczynia się do odcienienia ostatniej w tym względzie nadziei. Program mglisty, niejasny, tak że się zdawać musi, jakoby sami autorowie nie wiedzieli dokładnie, do czego dążą, jedyna rzecz z niego jasno przebiega, tj. że komuna i rząd wersalski reprezentuje dwa skrajne kierunki, które się nigdy nie zjdą. W Wersalu nie chcą nawet wybierać między merów w miastach 20-tysięcznych. W Paryżu dążą bezwzględnie prawie samodzielności gmin czy jakichś stowarzyszeń robotniczych, które mają się grupować obok Paryża jako sfederowana Rzeczpospolita francuska, a następnie kosmopolityczna Rzeczpospolita europejska. Dwa obozy będą się więc zwałować do upadłego, a mimo wielkich zasobów, jakie Paryż posiada, nie oprze się on jednak połączonej siłom Francji.

W Belgji zajmują się bardzo żywo sprawą gruntownej reformy wojskowej, którą mają przedsięwziąć na podstawie doświadczeń zrobionych podczas ostatniej mobilizacji.

W Konstantynopolu zmarł znany z czasów wojny krymskiej seraskier Omer-Basza jeden z najlepszych tureckich wodzów.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 24 kwietnia. Wybór dr. Ziemalkowskiego na burmistrza został wczoraj zatwierdzony. Opozycji ministerstwo wcale nie stawiało.

Sprawa mianowania prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie leży u p. Szmierlinga jako prezesa najwyższego sądu.

Paryż 22 kwietnia 6 wiecz. Na dworcu kolei St. Denis pędnią służbę dzienna francuzcy żołnierzami. Mó-

wią, że rząd zapłacił Prusom 500 milionów w skutek czego ustąpią Prusacy z północnych fortów.

„Vente” pisze: Jutro obsadzą Francuzi forty Charenton i Double Courvune.

Dziś walka między Neully a Seblonville. Sfederowani mieli 14 batalionów i liczną artylerję. Wersalczycy równie znaczne siły; silny ogień karabinowy koło bramy Courcelles; 100 metrów od wałów — wrzała walka w domach i po ulicach. Straty sfederowanych znaczne. Wojska komuny skarżą się na nieporządek w administracji i dowództwie na brak żywności i lekarskiej pomocy. Dzienniki komuny potępiają zamiar Pyata wystąpienia z komuny, jeżeli komuna wybory uzna za ważne. Komuna zabrała w biurze towarzystwa gazowego 200,000 frn. i zrobiła rewizję.

Monachium 24 kwietnia. Pismo Dollingera o obecnym jego stosunku do kwestji kościelnej i o ekskomunice będzie niebawem ogłoszone. Wiesz o wyjeździe jego do Anglii jest mylny.

Król wysłał generał-adjutanta bar. Jeetre do Darmstadt na 50-letni jubileusz służbowy u ks. heskiego.

London 24 kwietnia. Napoleon wyjechał z Chislehurst 16 b. m. w ścisłym incognito. Towarzyszy mu tylko ks. Murat. Cesarzowa z synem pozostali.

Paryż 23 kwietnia. Raport rokoszani donosi, że kilka baterji wersalskich zdemontowali, że ataki na wały Issy i Vanvres odparli. Wersalczycy budują most okrętowy koło Surennes, a w Neully barykady. Zdaje się, że przez dzisiejszy dzień będzie w Neully zawieszenie walki.

Wersal 23 kwietnia wieczorem. Dzisiejsze raporty wojskowe donoszą tylko o zwykłym ostrzeliwaniu z dział między Mont-Valerien i bramą Maillott. Wiesz o zapłaceniu 500 milionów franków i ewakuacji północnych fortów przez Prusaków, o-kazuje się mylny.

Kursa. — Wiedeń 24 kwietnia g. 2 m. — Akcje kredytowe 278.40. — Lombardy 179.30. — Losy z r. 1860 98. — Losy z r. 1864 126.80. — Akcje franko-aust. 111.75. — Napoleony 9.96 1/2. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 264. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 179.25. — Akcje kolei północno-wschodniej 159.50. — Akcje banku 747.50. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 107. — Akcje banku jenerala. — Renta Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz. Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odechodzą		Przychodzą	
	rano	po poł.	rano	po poł.
w Krakowie: lwow.	11.30	10.28	5.41	3.11
" " mieszk.	7. —	—	—	8.53
" " wielicki ...	9. —	—	—	6.39
" " mieszk.	6. 3	—	9.52	9. 5
" " wiedeński ...	10.15	—	11.59	—
" na Oświę. wroc.	6. 3	—	9.52	3.21
" do Wrocl. mieszk.	8. —	—	—	3.21
" warszawski	8. —	—	—	6.30
w Wiednie: krakowski	—	5. —	9.88	—
w Tarnowie: krakowski	12.31	2.12	12.36	2. 6
" " mieszk.	9.52	—	9.42	—
" " lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
" " mieszk.	—	5.58	5.28	5.48
w Rzeszowie: krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	—
" " mieszk.	—	1.19	—	1. —
" " lwowski	n. 1.13	—	n. 1. —	—
" " mieszk.	9.28	—	9.19	—
" " lwowski	—	2.44	—	2.35
w Przemyśle: krakowski	5. —	7.54	4.54	7.39
" " mieszk.	—	4.32	—	4.42
" " lwowski	—	6.39	—	6.17
" " mieszk.	—	10.48	—	10.92
w Łowiczu: krakowski	n. 3.30	8. —	7.37	11. —
" " mieszk.	6.42	—	8. —	—
" " brodzki	8.52	11.50	2.50	n. 7.24
" " czerniow.	10.49	10.20	—	—
w Brodnie: lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach: lwow.	—	—	7. —	9.13
w Myślenicach: krak.	11.33	—	—	—
w Warzawie: krak.	9. —	—	—	8.51
w Wiedniu: krak.	8. —	5. —	4. —	7.32
		3.39	3.50	

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 m. pierwżej; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru praga, o 12 m. później od krakowskiego.

(Nadesłane.)

Wszystkim cierpiącym zdrowie przynosi delikatna Revalschiere du Barry, która bez lekarstw i kosztów usuwa następujące choroby:

Wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczoł, błon śluzowych, choroby pęcherza, nerek, tuberkuly, suchoty, asthmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, słabość, hemoroidy, wodna puchlina, febrę, zawrót głowy, kongestję, szum w uszach, nudności i womity nawet podczas błogosławionego stanu, diabetes, melancholia, chudnięcie, reumatyzm, podagrę i bladość. — 72,000 wyzdrowień, czego nie mogły dokonać żadne lekarstwa, a na co między innymi mamy świadectwo Ojca św., marszałka dworu hr. Pluskowa, margrabiny de Bréhan.

Po



Za duszę s. p.

JÓZEFA hr. ZAŁUSKIEGO

generała b. wojsk polskich

odprawi się

NABOŻENSTWO DOROCZNE

w kościele OO. Kapucynów

we środę dnia 26 kwietnia r. b. o godzinie 10 z rana

na które Krewnych, Przyjaciół, Towarzyszy broni i pobożną Publiczność zaprasza się.

BÓL ZĘBÓW

leczę w okamgnieniu i gruntownie.

ZEPSUTE i SZPETNE ZĘBY

przyprawiam znowu do stanu użytecznego i pięknego.

BRAKUJĄCE ZĘBY

1710(4-7)

osadzam bez najmniejszego bólu, nieróżniąc się od prawdziwych, a do życia wyborne.

W. UJHELYI jun.

następca dentysty J. Z. Ujhelyi

Przyjmuje od g. 9 do 12 i od 2 do 6. Mieszka przy ul. Grodzkiej Nr. 62, naprzeciw handlu p. Schwarza.

PODZIĘKOWANIE

W. Panu

Józefowi Trauczyńskiemu
aptekarszowi w Krakowie.

Dowiedziawszy się w jesieni 1870 r. od mego zięcia Zygmunta Janowskiego z Falejówki, że jego ojciec Liberat Janowski i zięć mój maści niszczącej odgniotki skutecznie użyli, udałem się zaraz do P. Dobr. o przysłanie jej, która mnie i wielu innych od tyloletnich cierpień uwolniła. Teraz znów poleciłem odebrać na masę innym, którzy nią także zupełnie nagniotki wygubili — co wszystkim cierpiącym oznajmiam i polecam.

1698(2-3)

Godowa, 7 kwietnia 1871 r.

Adolf Kern.

T. SOBOLEWSKI

otworzył

HANDEL

w Krakowie w Rynku Głównym w domu pod Nr. 27,

między ulicą Szewską a Szczepańską,

zaopatrzony go

we wszelkie kanwowe zaczęte i gotowe roboty, kanwy, włóczki w różnych cieniach i grubościach, jedwabie do haftów i szycia, paciorki, bawełny, nici, igły, tasienki i t. p. wiele jeszcze innych przedmiotów: wyroby galanterijne ze skóry, jako też dobór perfumeryj, mydełek i różnych innych potrzeb toaletowych. Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się natychmiast za pobraniem należytości pocztą.

1705(2-3)

A. FLINTER

w Krakowie, Rynek główny Nr. 11.

Mam zaszczyt oświadczyć Szanownej Publiczności, iż przybyłam z zagranicy, jako to: z Berlina, Bielefeld, Lipska, i zakupiłam w najczystszych fabrykach towarów po nadzwyczaj niskich cenach. Wiadomo, że Wiedeńskie towary z zagranicą nie mogą być nawet w porównaniu; n. p. perkal angielski na cent. 17 daleko piękniejszy niż wiedeński na 30 cent.

Cennik

Sztuka płótna Bielefeldzkiego od zbr. 10 do 100.

Koszule męskie perkalowe białe od 1.25 do 3 z gorsami najczystszej.

Kolorowe od 1.40 do 2 Cosmonoskiego perkalu.

" " płóciennę białą od 2.20 do 5 z gładkim cieniem gorsm.

2.50 do 6 haftowane i włosk.

Gorsety na pojedyncze sztuki z płótna Bielefeldzkiego od 1 do 2.50 z najpiękniejszą haftem.

piłkowe i szeryngowe od 30 cent. do 70 cent.

Kolierzyki piękne szeryngowe 1 tuzin od 1.60, płóciennę do 3 zbr.

Mankiety najpiękniejsze i fajne kołki od 28 do 40 cent.

Kaloszki z najlepszego płótna kreś od 1.15 do 1.70 najczystsze.

Koszule damskie od 1.50 do 5, najpiękniejszą haft.

nocne od 2.80 do 6, najpiękniejszą haft.

Kafianki, różnemi wyrobami od 2 do 5 zbr.

Majki damskie haftowane i t. p. od 1 do 2.50.

Chociaż zagraniczne towary tańsze są od wiedeńskich o 25%, to jeszcze opuszczam dla cen jarmarcznych 15%. — Stofową bieleńską po najumiarkowańszych cenach.

1724(1-3)

Przestroga.

Niektórzy przemysłowcy widząc wielki obdyt, jakiego moja

KRALA

wyborna Karolinentalska herbata Dawida

doznaje we wszystkich okolicach, sprzedają fałszowaną, i aby fałszu temu dać pozór prawdy, używają tych samych znaków, jakie zaprowadziłem przy moich wyrobach. Ponieważ każdy taki fałszowany artykuł jest bezskuteczną mieszanką, która mogłaby zupełnie zyskredytować Krala, wybora Karolinentalską herbata Dawida, (której zadziwiająco są skutki w słabościach pierśiowych i płucnych) postanowiłem na każdej paczce umieścić mój podpis w niebieskim kolorze, na co zważać zechcą p. t. konsumenci wyborowej herbaty Dawida i wszystkie równobrzmiące wyroby odrzucić, które nie mają podpisu mego. 1 paczka 20 cent. w austr.

1605(3-2)

Józef Fürst

aptekarsz pod „białym aniołem“ w Pradze na Porien.

Skład w Krakowie u Jakóba Goldwassera ulica Florjańska „Hotel pod Różą“.

ZAWIADOMIENIE.

Dla dogodności szanownych odbiorców galicyjskich powierzyliśmy

P. HENRYKOWI MEISEL

kotlarzowi na Podgórze pod Krakowem. Skład wszelkich dla fabryk cukru i gorzeli potrzebnych towarów mosiężnych, żelaznych śrób, armatury do kotłów itd. i tych przedmiotów można w tym składzie po cenach fabrycznych nabywać.

Pan Henryk Meisel przyjmuje dla nas zamówienia na kompletne urządzenia gorzelniane i browarniane, kotły parowe; niemniej świdry i pompy do wydobywania ropy, kotły i węże, maszyny do czyszczenia i rezerwoary do destylacji ropy, jakoteż wszelkie do tych zawodów należące roboty.

Messendorfska Fabryka towarów metalowych i maszyn.

Schenk et Tatzel

w Messendorfie przy Freudenthal.

1455(12-12)

OSTRZEŻENIE.

Powszechnie wiadomo, że od kilku lat dziesiątek wytworzyło się szkodliwe i nierzetelne współzawodnictwo w cząstkowej sprzedaży naszych znanych i przez P. T. szanowaną Publiczność wysoko cenionych artykułów, a mianowicie w sprzedaży:

Dr. Borchardta, „Aromatycznych mydeł ziołowych, Balsamicznych mydeł oliwnych“ i Dr. Suin de Boutemard, „Aromatycznej pasty do zębów.“

Obecnie występuje ta konkurencja z tym większym bezwstydem, że dla zysku nie wzdryga się podrabiać ludzko etykiety powyższych artykułów jak najdokładniej tak co do formy i rysunku, jak również co do koloru i treści, co więcej podrabiając na karygodną odpowiedzialność, nadużywa nazwisk Dr. Borchardta i Dr. Suin de Boutemard i ich herbów i podpisów. — Szanowna publiczność otrzymuje ztąd artykuły bez rzeczywistej wartości i skuteczności, które raz nabywszy, nie zechce w dobrze pojętym własnym interesie w przyszłości kupować, — jednakże przez podobne bezcelne fałszyfikaty cierpi dobrze zasłużona sława naszych prawdziwych wyrobów i chociażbyśmy obecnie przeciwko podrabiającym ze skutkiem kroki kryminalno-sądowe podjęli i takowe przeprowadzili, to jednakowoż poczytujemy sobie za obowiązek w naszym i konsumentów interesie pouczyć i zawiadomić szanowaną publiczność o tej nieuczciwej konkurencji, a zarazem mamy zaszczyt donieść, że nawet w Krakowie znani fabrykanci i przekupnie (nawet często domokrażący) przez te fałszowane wyroby (sprzedając takowe po niższych cenach jak na etykietach) starają się w błąd wprowadzić i oszukać szanowaną publiczność, — dla tego zastrzegamy sobie podać do publicznej wiadomości nazwiska i pomieszkanki tychże, jeżeliby o tyle bezwstydnymi się okazali, iżby nadal nie zważali na to upomnienie.

Również zwracamy uwagę szanownych konsumentów, że ceny prawdziwego mydła ziołowego Dr. Borchardta sztuka po 42 c. — pasty do zębów Dr. Suin de Boutemard, sztuka po 70 i po 35 c. — balsamicznego mydła oliwnego, sztuka po 35 c., tak teraz jak i przedtem pozostają niezmiennie i że jedynie wtedy szanowna publiczność jest zupełnie zapewniona, iż powyższe szczególne wyroby niefałszowane i prawdziwe nabywa, jeżeli się uda do naszych uwierzytelnionych składów a mianowicie w Krakowie do:

WIKTORA REDYKA
Apteka pod „Barankiem“

JOZ. JAHNA
Rynek Główny

JOZ. TRAUZYŃSKIEGO
apteką przy ulicy Florjańskiej.

Również są do nabycia:

W Białej p. Leopold Schwanzer — w Białym p. A. W. Grot, — w Borszczowie p. A. Niemcewski i Sp. — w Brodach p. Ewa Kornfeld i p. Edward Liszka aptek. — w Brzeżanach p. B. Fadenhecht — w Buczaczu p. A. Kerel i Karol Fr. Popowicz — w Bochni p. Paweł Niedzielski — w Czerniowcach p. Ignacy Schmeier — w Drohobyczu p. J. Rosenheim — w Garlicach p. Walery Rogawski apt. — w Grodku p. T. Trauczyński apt. — w Grybowie p. Alojzy Muszyński — w Jarosławiu p. Bohm apt. — w Jasach p. Michał Neumann — w Kołomyi p. Jan Sidorowicz apt. i p. K. Laden — w Króśnie p. A. Krzysztoforski — w Lwowie p. J. F. Kleina wdowa et Rislser, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schulhub, p. A. Berliner aptekarsz (przedtem Laneri), i pan Piotr Mikolajski — w Lisku pan Robert Barański aptek. — w Monasterzyskach p. J. Lipschütz — w Mikulinach p. Stanisław Miedliński aptek. — w Myślenicach p. F. Sendlar — w Nowym Targu pan Karol Lann — w Nowym Sączu p. Ignacy Garan — w Przemyśle p. Edward Machalski — w Przeworsku p. Feliks Świątalski apt. — w Radowcach pan Karol Teichmann — w Rawie Ruskiej p. Antoni Distl — w Rzeszowie p. Ignacy Schmeier i Sp. — w Sadogórze p. A. St. Burska — w Sanoku p. J. Zarewicz — w Samborze p. Antoni Kromer — w Świdzowie pan Jan Kownacki — w Strzynie pan J. Gorman — w Skaracie p. T. Dziembowski — w Sokalu p. A. W. Grot — w Stanisławowie p. Ferd. Stecher apt. (dawniej Tomaneck) — w Serecie p. J. Dępniański — w Suczawie p. J. Szymonowicz — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski i Henryk Koy — w Tarnopolu pan A. Morawetz i pan Wal. Stachiewicz — w Wadowicach pan F. Foltin — w Zaleszczykach pan Józef Kodrębski — w Złoczowie p. Fadenhecht — w Zółkwi p. Rosie Barbag — w Żurawie pan Władysław Postępski.

Raymond & Comp.,

Technische Chemiker, Parfumerie-Fabrikanten u. k. k. Privilegion-Inhaber in Berlin,

KURCZE EPILEPTYCZNE (Choroby świętego

WALENTEGO.

leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji dr. O. Killisch Berlin

152 Louisenstrasse 45. — Dotąd przeszło 100 uleczonych. (227-300)

ZAPISY na RATY

[Ratenbriefe]

z kuponem procentowym.

Codziennie nalegają na mnie liczni moi szanowni znajomi o wydanie

zapisów na raty na losy tureckie.

Plan gry badałem dokładnie i przekonałem się iż co do korzyści przewyższa wszystkie dotychczasowe losy, dla tego postanowiłem zadosyć życzeniom moich P. T. interesantów. — W moim już od wielu lat istniejącym kantorze z godłem:

„Tylko u Fortuny można znaleźć prawdziwe szczęście“

wziąłem sobie za zasadę, dostarczać P. T. publiczności zawsze tylko to co jest korzystne i pożyteczne i teraz także zaprowadziłem takie urządzenie, że wypłacone raty są zabezpieczone, wpłaty noszą procent i każdy gra oddzielnie za darmo na dwa najinteresowniejsze i najkorzystniejsze losy, jakie europejskie kursa dotąd wykazały mogą, zupełnie sam osobno na wszystkie wygrane,

sprzedając bowiem na 30-miesięczne raty à 10 zhr.

piątą część losu państwowego Rothschilda z r. 1839

i cały

2-procentowy zupełnie zapłacony los państwowy turecki na 400 frank.

Losy Rothschilda z r. 1839 będą miały jeszcze tylko wszystkich 6 ciągnięć. Najbliższe ciągnięcie nastąpi już d. 1-go

czerwca 1871. — Główna wygrana 220,000 zhr. m. k.

Za wyciągniętą serię piątą części losu z r. 1839 obowiązują wypłacić 260 zhr. w miesiące po wylosowaniu serji.

Tureckie Losy 400-frankowe mają ciągnięcie co dwa miesiące, a mianowicie: 1 czerwca, 1 sierpnia, 1 października, 1 grudnia, 1 listopada i 1 kwietnia.

Główne wygrane 600.000, 300.000, etc. frank. w złocie.

Najmniejsza wygrana, którą każdy los zrobić musi, wynosi 400 frank. w złocie. Osobno wypłacam przez cały przeciąg terminu wpłaty 30 franków procentu w złocie i dla tego na każdym z moich zapisów na raty znajduje się 5 sztuk kuponów, każdy à 6 frank, które w moim kantorze wymiany od 6 do 6 miesięcy wypłaca się złotem bez najmniejszego potrącenia.

Składający pierwszą ratę w kwocie 10 zhr., jest zupełnym właścicielem obydwóch losów i ma równe prawo netylko do całego zysku, lecz także do procentu.

Moje losy, na które wystawiam zapisy nie raty, mogą być każdego czasu oglądane i każdej chwili sprowadzone.

Za uszczone pierwszej spłaty ratami, dają wynagrodzenia 6 procent pro anno.

Raz załatwione interesa, nie mogą być pod żadnym warunkiem poprawiane. Takim rozdziałem dogodziłem zupełnie tak publiczności mającej chęć do gry, jak niemniej i tym, którzy chcą umieścić swój kapitał na dobry procent i mam tę miłą otuchę, że miń więcej szanowna publiczność zaszczepi licznymi zamówieniami.

LISTY CIĄGNIĘĆ

gratis i franco po każdym losowaniu;

choćby nawet i losy oryginalne były już sprzedane.

Zaliczki uskutecznią się natychmiast.

Upoważnione firmy w stółceznym miastach, niemniej i w większych miastach europejskich, które się chcą zajmować powierzoną sprzedażą powyższych zapisów na raty, niemniej i miejscem incasso dalszych rat, zechcą się pisemnie do mnie zgłosić celem porozumienia się względem bliższych warunków.

Na każdy list odpowiada się w tym samym języku, w jakim był do mnie napisany.

1721(1-3)